

BEZPŁATNA

GAZETA RZGÓWSKA

NR 4 (51) | Kwiecień 2014

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl



W dniach 29-31 sierpnia br. Rzgów stanie się europejską stolicą mody. 3 tysiące wystawców, 200 tys. m kw. powierzchni wystawienniczej i 100 tys. gości z kraju i zagranicy – tak najkrócej przedstawia się wizytówka tej imprezy. Takiego wydarzenia nie było w Polsce, a także na Ziemi Łódzkiej, od dziesięcioleci. Imprezie nadano najwyższą rangę, stąd zainteresowanie nią ze strony najwyższych władz państwowych. Z pewnością zapowiadane wizyty przedstawicieli władz RP wynikają również z tego, że na Międzynarodowych Targach Mody w Rzgowie zaprezentowane zostaną efekty polskiej transformacji gospodarczej po 1989 roku. Symbolem wspomnianych przemian i lokomotywą korzystnych zmian na mapie gospodarczej nie tylko regionu jest właśnie Rzgów z tysiącami polskich producentów odzieży i ze swoimi centrami handlowymi.

str. 3

**Czytaj
w tym
numerze:**

• **Dziennikarze
pod sąd?**

str. 3

• **Jeździmy po
S-8**

str. 8-9

• **Czy w
Gospodarzu
mieszkał agent
Abwehry?**

str. 9



KAMPANIA GONI KAMPANIĘ

To będzie rok pod znakiem wyborów. W końcu maja wybierzemy posłów do Parlamentu Europejskiego, zaś jesienią czekają nas lokalne wybory samorządowe. Aczkolwiek te pierwsze zbliżają się wielkimi krokami, nie towarzyszy im zbyt gorąca atmosfera. Ta kampania jest senna i rozgrywa się jakby obok głównego nurtu życia politycznego w kraju i regionie. To zresztą zrozumiałe, bo na razie mieszkańcom naszego regionu bliższe są sprawy lokalne niż wielkiej Europy.

Politycy walczą jednak o mandat do Brukseli, przy okazji testując swoje szanse w kraju. Choć na listach 11 komitetów wyborczych znaleźli się doświadczeni europosłowie i parlamentarzyści, nie brak też tych, którzy chcą poznać siłę wyborczej kartki przed wyborami samorządowymi. Jeśli Krzysztof Makowski i John Godson nie pojedą do Brukseli, będą zapewne walczyć o fotel prezydenta Łodzi.

W woj. łódzkim zarejestrowano 11 komitetów wyborczych. Wybory

odbędą się 25 maja br. W całej Europie mieszkańcy wyłonią 751 posłów, w tym 51 pochodzących z Polski. W poprzednich wyborach (2009 r.) z naszego regionu w Parlamencie znalazło się 3 reprezentantów: Joanna Skrzydlewska, Jacek Saryusz-Wolski (z PO) i Janusz Wojciechowski (z PiS, niegdyś PSL). Frekwencja w poprzednich wyborach wyniosła 24 proc.

Kto będzie się ubiegał o fotel w Brukseli? Z listy PO startuje m.in.

senator Ryszard Bonisławski, PSL rekomenduje posłów Krystynę Ozgę i Mieczysława Łuczaka, PiS wystawia m.in. posłów Witolda Waszczykowski, Piotra Polaka i Marka Matuszewskiego, Polska Razem – Jarosława Gowina wystawia posła Johna Godsona, zaś Twój Ruch – Michała Pacholskiego. SLD stawia na nie związaną z Łodzią celebrytkę Weronikę Marczuk, co zapewne jest ryzykownym posunięciem, jak zresztą i kandydowanie z Łodzi

„spadochroniarki” Ewy Wójciak, dyrektorki jednego z teatrów. Sukcesu nie wróży także promowanie na listach kandydatów z SLD nikomu nieznanego Krzysztofa Malareckiego, właściciela pałacu Chojnata (gm. Biała Rawska).

Czy wśród kandydatów są ludzie związani ze sferą kupiecką i handlem, a mówiąc ogólniej – gospodarką? Wielu kandydatów ma doświadczenie w biznesie (choćby W. Marczuk), ale większość prezentuje tylko politykę, a to raczej nie wróży dobrze naszej gospodarce. Jak widać, nie zanoszą się na wielkie zmiany na tym polu...

(PO)

ZŁOTY SKOK

Za ten odważny skok mógł być jedynie złoty medal. Pierwszy krok na bieżni – trzymając się sportowych porównań – zrobiono na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy postawiono w Rzgowie na handel. W te

blaszane lotnicze hangary - hale targowe uwierzyli wtedy nieliczni, ale szybko okazało się, że jest to jedyna droga do sukcesu. Dalsze kroki były już łatwiejsze, jak i sam skok nad wysoką poprzeczką.

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza Rzgów odnotował historyczne zmiany. Nigdy w dziejach tego miasta w tak krótkim czasie nie dokonano tak przełomowego skoku.

str.4



Tajemnicze znalezisko w Kalinku



Podczas robót ziemnych w pobliżu domu Izabeli Hodury z Kalinka, jej brat Mateusz Nazarski niespodziewanie natrafił na metalowe szczątki tajemniczej maszyny, prawdopodobnie pochodzące ze strąconego we wrześniu 1939 roku polskiego samolotu P7. Dzięki uprzejmości pani Izabeli wykonaliśmy serię zdjęć znaleziska, którą przesłaliśmy natychmiast do autora książki o wojnie obronnej naszego lotnictwa we wrześniu 1939 r. m.in. na Ziemi Łódzkiej – Łukasza

Łydzby, a ten z kolei zainteresował sprawą specjalistów od techniki i militariów. Czy rzeczywiście jest to fragment naszego samolotu, który rozbił się w Kalinku po nierównej walce z maszyną Luftwaffe? Mamy nadzieję, że już wkrótce rozwikłamy zagadkę i poinformujemy o tym szczegółowo Czytelników „Gazety Rzgowskiej”. Postaramy się też odpowiedzieć na pytanie: jakie jeszcze inne tajemnice ukrywa ziemia w tej podrzgowskiej miejscowości?

Zaginął mieszkaniec Starej Gadki



nia. Szeroko zakrojone działania policji i strażaków ochotników nie przyniosły rezultatu.

Zaginiony w dniu wyjścia z domu ubrany był w niebieską bluzę typu polar, granatowe spodnie dresowe, koszulę koloru beżowego oraz buty sportowe koloru czarnego. Ktokolwiek zna los zaginionego proszony jest o zawiadomienie najbliższej jednostki policji.

Wcześniej w Rzgowie zaginął młody mieszkaniec tej miejscowości, o czym policję zawiadomiła rodzina. W tym przypadku, na szczęście, po dwóch tygodniach młodzienciek odnalazł się.

(P)

Wypadek paralotni

Paralotnia kierowana przez 19-latkę z Pabianic spadła w rejonie wsi Kalino Morgi. Zdarzenie to obserwował jeden ze strażaków i on też wezwał pomoc. Przybyły na miejsce helikopter Lotni-

czego Pogotowia Ratunkowego zabrał pechową paralotniarkę do szpitala im. Kopernika w Łodzi. Kobieta doznała urazu kręgosłupa. Prawdopodobnie przyczyną wypadku były zmienne

warunki atmosferyczne, ale też niedoświadczenie amatorki lantania. Jak się okazało nie miała ona żadnych uprawnień do wykonywania tego typu lotów, prawdopodobnie dostatecznego doświadczenia nie miał również jej opiekun.

(ER)

Na początku kwietnia wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił 49-letni mieszkaniec Starej Gadki Jarosław Czernik. Zaniepokojona rodzina zawiadomiła policję i rozpoczęła poszukiwa-

ŚMIERĆ NA AUTOSTRADZIE

Do pierwszego tragicznego wypadku na nie oddanym jeszcze do użytku odcinku autostrady A-1 w rejonie Modlicy doszło 13 kwietnia w godzinach wieczornych. Z nieustalonych przyczyn 57-letni mieszkaniec woj. kujawsko-po-

morskiego podróżujący z małżonką (lat 56) wjechał na zamknięty odcinek A-1 i prawdopodobnie po rozpedzeniu uderzył w siatkę, a następnie z wysokości 8 metrów zsunął się do rowu wypełnionego wodą. Pasażerka motocykla ponio-

ła śmierć na miejscu, zaś kierujący Yamachą w stanie ciężkim przewiezony został do szpitala im. Kopernika w Łodzi. Śledztwo w sprawie tego tragicznego wypadku prowadzi prokuratura.

(ER)

Zaczęło się od roweru...

...a skończyło na innych poważnych przestępstwach. 17-latek zgłosił policjantom w Rzgowie kradzież roweru, a już wkrótce stróż prawa na ulicy Łódzkiej zatrzymali jadącego rowerem 23-letniego mężczyznę podejrzanego o kradzież jednoślada. Podczas rewizji znaleźli u niego charakterystyczny susz roślinny, co spowodowało, iż

mężczyzna usiłował wręczyć policjantom łapówkę pieniężną, by uniknąć odpowiedzialności karnej. Ponadto okazało się, że mężczyzna jest pod wpływem alkoholu (1,8 promila). Teraz będzie odpowiadał za korumpowanie policjantów, kradzież roweru i jazdę pod wpływem alkoholu.

(ER)

To był żart

Stacji kolejowej w Rzgowie – jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Gazety Rzgowskiej” - nie będzie, przynajmniej w najbliższej przy-

szości. To był, oczywiście, primaprilosowy żart, na czym poznało się przynajmniej kilku Czytelników. Gwoli ścisłości wspomnijmy

jednak, że budowa linii kolejowej przez Rzgów w kierunku Końskich znalazła się już kiedyś na deskach projektantów.

(Saw.)

KRÓTKO

SESJA Rady Miejskiej w Rzgowie (28-29 kwietnia br.) – radni zajmowali się m.in. zmianami w budżecie na 2014 r., zmianami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, a także planem przestrzennego zagospodarowania rejonu ul. Grodziska-Południowa-Gliniana i części wsi Grodzisko (ta sprawa wzbudziła gorącą dyskusję), nadaniem nazwy jednej z ulic w Kalinku. Radni wysłuchali też informacji o działalności LGD i zapoznali się

z materiałami nt. współpracy z organizacjami pozarządowymi

WYBORY do Parlamentu Europejskiego odbędą się 25 maja br., nad ich przebiegiem czuwa Okręgowy Komitet Wyborczy w Łodzi na czele z sędzią Sądu Apelacyjnego Tomaszem Szabelskim.

W mieści i gminie Rzgów utworzono 7 obwodów głosowania, z których dwa znajdują się w samym mieście.

ŚWIĘTO KONSTITUCJI - 3 maja o godz. 11.30 w rzgowskim kościele odbędzie się uroczysta msza, po której w pobliskim Parku im. Adama Mickiewicza planowana jest część artystyczna. Na estra-

dzie wystąpią m.in. „Rzgowianie”, „Camerata” i „Krasnale”. W długi weekend rzgowian czeka jeszcze jedna atrakcja – w niedzielę o godz. 18.30 na estradzie w hali sportowej wystąpi zespół „Rezerwat”. Wstęp na koncert bezpłatny.

BABICHY – w tutejszym lesie na symbolicznej mogile upamiętniającej egzekucję zbiorową Polaków podczas okupacji hitlerowskiej, zastępca burmistrza Rzgowa Jadwiga Pietrusińska wraz z przedstawicielami rady miejskiej złożyła wiązanek kwiatów.

GRODZISKA – mieszkańcy tej ulicy domagają się od drogowców ograniczenia szybkości

do 40 km/godz. i ustawienia makiety policjanta z radarem w rękę. A wszystko po to, by poprawić bezpieczeństwo na tej ulicy, a także zmniejszyć hałas.

ULGA na drogach w rejonie Rzgowa – kierowcy chwalą sobie jazdę po S-8 z pominięciem Pabianic, zniknęły większe korki na DK-1. Teraz wypada tylko czekać na oddanie do użytku całej S-8 (100 km w naszym województwie) oraz odcinka autostrady A-1 ze Strykowa do Tuszyna

ZIELONY RYNECZEK w Rzgowie cieszy się dużą popularnością nie tylko mieszkańców miasta, ale i przybyszów z pobliskiej Łodzi,

którzy nabywają tu zdrowe warzywa i owoce. Często bezpośrednio od okolicznych rolników.

BRAMA RZGOWA – symboliczny wjazd do miasta znajdującego się w Parku Miejskim (część murków) z powodu wadliwego wykonawstwa jest naprawiana. Uspokajamy mieszkańców – dzieje się to w ramach gwarancji, a więc na koszt wykonawcy.-

POŻARY wiosenne – znów seria podpałów traw i kosztownych interwencji strażaków, m.in. z OSP w Rzgowie. Tylko w tym miesiącu takich interwencji było kilka w samej Starowej Górze...

Tylko prawda...

Z powodu artykułu 212 Kodeksu Karnego każdy dziennikarz, a nawet internauta może odpowiadać karnie (nie tylko cywilnie) za każde napisane słowo. Jeśli robi to w interesie publicznym, musi samodzielnie dowieść przed sądem, że ma rację. To trudne, szczególnie gdy dziennikarz staje samotnie przeciwko dobrze zorganizowanym grupom, dysponującym pieniędzmi i prawnikami. Zapewne dlatego wielu dziennikarzy w konfrontacji z takim systemem spotykają wyroki skazujące. Temida bowiem, jak dowodzi praktyka, zbyt często nie wglębia się w meritum spraw i traktuje je rutynowo.

Właśnie dlatego od lat Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Izba Wydawców Prasy oraz Stowarzyszenie Gazet Lokalnych, jako organizatorzy kampanii społecznej „Wykreśl 212 kk” apelują do polityków o wsparcie tych starań.

Jak twierdzi Adam Bodnar ze wspomnianej Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, „to jest przepis, który powoduje bardzo wiele negatywnych konsekwencji dla naszego życia społecznego”, bowiem uderza nie tylko w dziennikarzy, ale i wielu odpowiedzialnych obywateli, którzy właśnie w interesie społecznym ujawnili opinii publicznej nieprawidłowości.

Zwracamy uwagę na wspomniany przepis Kodeksu Karnego, bo ostatnio zarówno wydawca jak i nasza redakcja, publikując serię artykułów o patologicznym naruszaniu litery prawa przez znanych rzgowskich przedsiębiorców, trafili przed sąd. Temida jakoś dziwnie nie poświęciła większej uwagi ani przesłankom, które przyczyniły się do tego że „Gazeta” zajęła się patologicznymi zjawiskami w Rzgowie, ani owemu interesowi społecznemu,

który przyświecał dziennikarzom. Efekt był łatwy do przewidzenia. Wspomniani przedsiębiorcy triumfują, gdyż wydaje im się, że skutecznie zakneblowali nam usta. Jest jednak inaczej, bo na razie przegraliśmy bitwę, ale nie wojnę o sprawiedliwość i bezpieczeństwo kupców w Rzgowie.

Artykuł 212 pozwala skazywać za słowa, czyniąc z dziennikarzy przestępców. Jest więc w istocie narzędziem represji i gwoździem do trumny niezależnych mediów, poważną zaporą dla demokracji. Na przykładzie Rzgowa widać wyraźnie, że triumf takiego pojmowania sprawiedliwości oznaczać może nadal zgodę na bezkarność, patologie, niesprawiedliwość i krzywdzenie ludzi.

Przypomnijmy na zakończenie, nasze artykuły ujawniały kulisy zła dziejącego się w Rzgowie od ponad dwudziestu lat. Przez taki

bowiem okres nie udało się rozwiązać problemów związanych z funkcjonowaniem hal targowych, z których jedna nigdy nie uzyskała pozwolenia na użytkowanie, z kolei zaś druga bezprawnie z magazynu roślin przemieniła się w obiekt handlowy, stwarzając tym samym zagrożenie dla zdrowia a może i życia kupców oraz ich klientów. Czym zakończyło się łamanie prawa, np. w przypadku hali targowej w Katowicach – doświadczyliśmy tragicznie kilka lat temu. I dlatego właśnie tymi patologicznymi zjawiskami w Rzgowie zajmujemy się nadal. Wierzmy bowiem, że tylko prawda gwarantuje prawdziwą wolność...

Na pocieszenie mamy jednak także pewne sukcesy. Dzięki naszemu uporowi i konsekwentnemu działaniu władz Rzgowa gmina odzyskała już ponad 100 tysięcy złotych zaległych podatków, a kolejne kilkaset tysięcy jest bliskie odzyskania. To podatki, które powinny być wypłacone do kasy gminnej w odpowiednim czasie i wypłacone nie

zostały. Nie sposób policzyć ilu ważnych społecznie problemów nie rozwiązano na skutek takiego postępowania tych rzgowskich znakomitości. Musimy też pamiętać, że możliwość odzyskania zaległości podatkowych obejmuje tylko ostatnie 5 lat. Reszta zaległości uległa przedawnieniu i przepadła. To nie przypadek, że dotyczy to tych samych znanych rzgowskich przedsiębiorców, którzy w przeszłości sami przyznawali się do korumpowania znanych polityków, zbudowali i użytkowali najgłośniejszą rzgowską samowolę budowlaną i do dziś bezprawnie używają magazynu roślin jako centrum handlowego. Nie ma sensu walczyć o sprawę dotyczącą intencji i powiązań dziennikarzy ze „Rzgowskiej Prawdy”, którzy z upodobaniem wieszają psy na władzach Rzgowa, ale jakoś nie dostrzegają wielokrotnego łamania prawa przez ludzi aspirujących do roli lokalnych liderów biznesu.

Redakcja

RZGÓW EUROPEJSKĄ STOLICĄ MODY

dokończenie ze str. 1

Konkurencyjność jest zdolnością gospodarki do rywalizacji na światowych rynkach, a w szczególności do sprzedaży własnych towarów i usług na tych rynkach. Czasem definiuje się ją też jako zdolność do długookresowego wzrostu gospodarczego, ale lepiej zostawmy ten aspekt problemu na inną okazję. Konkurencyjność jest zjawiskiem szczególnie ważnym w procesie globalizacji przy rosnącej otwartości gospodarki na wymianę z zagranicą.

Polska należy do grupy krajów OECD oraz Unii Europejskiej, które dobrowolnie zrezygnowały ze stosowania między sobą barier w przepływie dóbr, usług i kapitału, a po części także pracy. Wysoka konkurencyjność każdego kraju zależy od stabilności jego gospodarki a więc niskiej inflacji, przewidywalności kursów walut, stopnia zrównowoczenia gospodarki. Ważne są warunki dla rozwoju przedsiębiorczości i zdolność gospodarki do przyciągania obcego kapitału. Konkurencyjne gospodarki potrafią również korzystać z mechanizmów wzrostu opartego na innowacyjności i wiedzy, dlatego jednym z aspektów konkurencyjności jest wykształcenie pracowników. Wszystkie te cechy świadczą dobrze lub źle o gospodarce każdego kraju.

Z tego punktu widzenia stan jednej z ważniejszych dziedzin gospodarki Polski, jaką jest innowacyjny przemysł mody, dobrze rokuję na przyszłość. W dniach od 29 do 31 sierpnia br. odbędą się w Rzgowie Międzynarodowe Targi Mody PTAK EXPO. Na terenie całego



kompleksu obiektów Centrum Wystawienniczo-Handlowego „Ptak” na powierzchni 200 tys. m² swoje produkty - odzież, obuwie, biżuterię i dodatki konfekcyjne - zaprezentuje zwiędzającym ponad 3 tys. wystawców polskich i zagranicznych, głównie rodzimych producentów odzieży. Udział w targach wezmą wszyscy najemcy Centrum Handlowego „Ptak”. Dla grupy firm spoza stałych najemców „Ptaka” przeznaczono około 40 tys. m² w nowo wybudowanej hali. pozostałą część zajmą firmy wynajmujące tu swoje powierzchnie handlowe. Wszyscy uczestnicy targów zaprezentują nowe kolekcje jesień/zima 2014.

Zgodnie z założeniami tego ambitnego i innowacyjnego projektu, udział w nim wezmą wszyscy najemcy Centrum, którzy na swoich stoiskach zaprezentują własne kolekcje przygotowane specjalnie na

te imprezę. W tych największych targach mody w Europie, planowanych w cyklach sezonowych właściwych dla tej branży, zostanie zaprezentowana cała różnorodność i siła rynkowa branży odzieżowej w Polsce. Premierowe pokazy przygotowanych kolekcji modyowych najbliższego sezonu jesień-zima 2014, które zostaną zaprezentowane podczas targów, rozpoczną nowy sezon, inaugurując jednocześnie sprzedaż nowych kolekcji. W odróżnieniu od większości znanych imprez wystawienniczo-targowych MTM umożliwią nabywcom dokonanie zakupów i odebranie prezentowanych produktów już w czasie imprezy, bezpośrednio po zakończeniu konkretnego pokazu. Takie standardy stosują dziś najważniejsze światowe domy mody. Dodatkowo przewidziano funkcjonowanie spe-

cialnej strefy kontraktacji na sezon wiosna-lato 2015. Dla uczestników targów i gości z kraju i zagranicy przygotowano sale konferencyjne, miejsca spotkań biznesowych i strefy odpoczynku oraz około 20 tys. miejsc parkingowych.

W czasie targów zaplanowano wiele imprez towarzyszących, w tym m.in. pokazy kolekcji uznanych projektantów krajowych i zagranicznych oraz stałych wystawców Centrum, a także prezentacje najnowszych technologii, porady i prezentacje ekspertów. Ozdobą imprezy staną się z pewnością konferencje i panele dyskusyjne poświęcone nowym trendom i stylizacji ubioru. Dla najmłodszych projektantów przygotowano specjalne warsztaty.

Impreza handlowo-wystawiennicza o takiej skali, organizowana z udziałem tak licznej grupy kra-

jowych przedsiębiorców jednego z 16 strategicznych sektorów polskiej gospodarki, świadczy o jego rosnącej sile konkurencyjnej i zdolności do ekspansji na rynki europejskie i światowe. Tym samym po raz pierwszy w historii najnowszej polscy przedsiębiorcy, biorąc razem czynny udział w przygotowaniach do tej innowacyjnej imprezy, przyczynią się do wzrostu konkurencyjności naszej gospodarki, a jej większe otwarcie na świat i globalny rynek zbytu produktów i usług związanych z modą stanie się zasługą i udziałem wielu polskich firm.

Mamy świadomość tego, że w dalszym ciągu przed polską gospodarką jest jeszcze długa droga. Najbardziej konkurencyjne gospodarki UE posiadają Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Niemcy, Irlandia, Luxemburg, Holandia, Hiszpania, Szwecja i Wielka Brytania. Średni poziom osiągają Cypr, Grecja, Włochy, Malta, Portugalia i Słowenia. Kraje doganiające unijną czołówkę to poza Polską: Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Rumunia i Słowacja. Mamy kogo gonić.

W imieniu przedsiębiorców, przygotowujących swoje kolekcje targowe i funkcjonujących na terenie Centrum Wystawienniczo-Handlowego „Ptak” w Rzgowie, serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszych stoisk w tych wyjątkowych dniach.

Zarząd Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców i Przedsiębiorców

ZŁOTY SKOK

dokończenie ze str. 2

Gdyby trzymać się terminologii sportowej, gospodarze Rzgowa od początku byli konsekwentni i nie zwalniali na tej drodze do złotego medalu. Łatwo nie było, bo w ciągu tych dwudziestu paru lat trzeba było nie tylko przeorać ludzką świadomość, ale praktycznie zbudować nowy Rzgów.

I znów trzymając się sportowej poetyki, gdy pojawiły się pierwsze sukcesy – trzeba było iść za ciosem. Pierwsze hale targowe okazały się strzałem w dziesiątkę, bo Rzgów dla tysięcy ludzi z pozamykanych łódzkich fabryk okazał się nie tylko szansą na przeżycie, ale i sposobem na wyjście z kryzysu. Dziś nie wszyscy chcą pamiętać, że w tamtych czasach za sprawą bolesnych reform gospodarczych wielu Polakom zawałił się dach nad głową.

OŻYWCZA INICJATYWA

Lata PRL-owskiego realu nie przyniosły osadzie znaczących przemian, bo i przynieść nie mogły. Zdegradowany w XIX wieku do roli osady-sypialni, a w najlepszym przypadku gminnego centrum usługowego, Rzgów w latach osiemdziesiątych wciąż tkwił w klinczu, u którego źródeł znajdowały się stare kompleksy i brak jakichkolwiek atutów. Ówczesni decydenci zapomnieli nawet o tym, że prawie dwa wieki wcześniej zamierzano wykorzystać wody Neru i uczynić z osady centrum przemysłu włókienniczego.

Pomysł na zbudowanie na piaszczystych polach i terenach pocegielnianych centrum handlowego spadł z nieba niczym piorun. Nikt jeszcze nie wiedział, co z tego wyniknie,

ale sama inicjatywa była ożywcza. A potem, jak to i w sporcie bywa, sukces gonił sukces. Pocziwe blaszane hangary zaczęły zastępować hale targowe z prawdziwego zdarzenia, rzgowskie centrum okrzepło i nabrało charakteru. Kolorytu nadali mu przybysze ze Wschodu. Dwa i pół tysiąca stoisk, tysiące miejsc pracy, kilka milionów klientów rocznie – to najkrótsza dzisiejsza wizytówka handlowego Rzgowa.

A przecież świat nie stoi w miejscu. Wytoczona przed laty po drugiej stronie „Jedynki” trzystuhektarowa strefa aktywności gospodarczej to kolejna szansa na medal. Konkurencje sportowe? Też nowe – jak na XXI wiek przystało. A wszystko z inspiracji i akceptacją samorządu, bo proste sposoby ożywienia dziewięciotysięcznej gminy już dawno się wyczerpały, a na mannę z nieba i cud nie ma co liczyć.

Zresztą samorząd od początku tych przemian był „za”. Może nie wszystkim radnym starczało wyobraźni i odwagi, może nie wszyscy chcieli iść w tym samym kierunku, ale większość nie miała wątpliwości, że jedyną szansę, jaka dla Rzgowa pojawiła się na horyzoncie, trzeba wykorzystać. Budowa centrów handlowych oznaczała bowiem nie tylko pracę i pieniądze dla przybyszów, ale i przebudowę i unowocześnienie zaniedbanego oraz sennego Rzgowa.

CYWILIZACYJNY AWANS

- Ludzie szybko zapominają o tym, co złe, i przyzwyczajają się do dobrego – mówi pani Anna, która od 40 lat mieszka w Łodzi, a pochodzi właśnie ze Rzgowa. – Gdy byłam dzieckiem, na wielu ulicach Rzgowa królowało błoto, w domach

nie było kranów i kanalizacji, nie mówiąc o gazie. W moim rodzinnym domu pierwsza żarówka zapłonęła dopiero w latach sześćdziesiątych. Gdy niedawno przypominałam to moim rodzicom, w pierwszej chwili na mnie naskoczyli, a dopiero później przyznali mi rację. Niemal co tydzień przyjeżdżam do mojego Rzgowa i z radością odnotowuję kolejne korzystne zmiany. Dziwię się tylko, że miejscowi nie chcą tych zmian dostrzegać.

- W ciągu tych dwudziestu paru lat dokonaliśmy olbrzymiego skoku, nie wahałbym się nazwać go cywilizacyjnym – mówi burmistrz Jan Mielczarek. – Z pewnością nie wszystko widać jak na dłoni, bo przecież bardzo kosztowne i pracochłonne wodociągi, kanalizacja i gazociągi znajdują się w ziemi, ale nawet to, co łatwo dostrzec powinno być przedmiotem dumy rzgowian. Nowe wyasfaltowane ulice, piękna szkoła, ośrodek zdrowia, zmodernizowane przedszkole, hala sportowa, której zazdrości nam wiele większych miast, a wreszcie arterie komunikacyjne sprawiające, że ze Rzgowa będzie łatwo wyjechać w świat.

Rzeczywiście gród nad Nerem jest dziś zupełnie inną miejscowością niż w latach sześćdziesiątych czy osiemdziesiątych. – To była niegdyś sypialnia dla ludzi uczących się i pracujących w Łodzi, tu nic się nie działo – wspomina pan Antoni ze Rzgowa. – Nawet przychodni lekarskiej z prawdziwego zdarzenia nie było, a najważniejszym punktem w miasteczku był przystanek tramwajowy, z którego wyjeżdżano do pobliskiej Łodzi.

Wyrazem aspiracji, które pojawiły się wraz z powstaniem centrów handlowych, było dążenie do odzyskania praw miejskich utraconych przez Rzgów w drugiej połowie XIX wieku. 1 stycznia 2006 roku

ten akt sprawiedliwości dziejowej – jak mówi dziś wielu rzgowian – dokonał się. Co prawda „miej-skość” zaskoczyła wielu mieszkańców i nie wszyscy potrafią się z tym pogodzić, ale prawdziwy „awans” osady jest dziś faktem. Podkreśla to dobitnie nowoczesna siedziba władz i centrum miasta z wizytówkowym parkiem, które nabiera coraz ciekawszego charakteru.

- Jak na wiekowy Rzgów, ostatnie ćwierćwiecze było dla miasta okresem historycznych przemian, ale stoimy wciąż przed jeszcze większymi wyzwaniem – mówi przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski. – To, na co u progu lat dziewięćdziesiątych zdecydował się samorząd, zaowocowało rozwojem miasta i tysiącami stanowisk pracy. Dzięki tamtym odważnym decyzjom wspierającym kupców to właśnie Rzgów tworzy stanowiska i daje pracę wielu mieszkańcom regionu, u nas także wykluwają się ważne dla przedsiębiorczości inicjatywy. Utwierdza nas to w tym, że nie popełniliśmy błędów np. tworząc strefę aktywności gospodarczej i walcząc o korzystny dla Rzgowa przebieg autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8. Ale ten awans i aspiracje rodzą nowe potrzeby, takie chociażby jak wygodne arterie komunikacyjne, dom kultury.

Współczesny Rzgów niewiele przypomina tamten sprzed ćwierćwiecza. I nie chodzi tylko o sam obraz miasta. Dzięki przybyszom, którzy zdominowali tutejszy handel, powoli zmienia się też mentalność mieszkańców, którzy stają się coraz bardziej otwarci na innych. Potwierdza to m.in. niemal masowe sprowadzanie się do miasteczka nad Nerem wielu łódzian, którzy czują się tu znakomicie. Prawdopodobnie w orbicie wielkiej Łodzi nie ma drugiej takiej miejscowości

jak Rzgów, w której mieszka dziś tyłu znakomitych medyków, ludzi kultury i nauki, profesorów.

KRYZYS? GDZIE ON JEST?

Jednak cena tak błyskawicznych przeobrażeń nie jest mała. Do Rzgowa jak do ula ciągnie dziś wiele firm, a to w niejednym przypadku oznacza tłok na pustych do niedawna drogach. Zwiększony ruch pojazdów to także trudniejsze życie nie tylko na Grodzkiej, Pabianickiej czy Tuszyńskiej. Trzeba zatem myśleć o nowych rozwiązaniach komunikacyjnych. Także nowe domy rosnące jak grzyby po deszczu dyktują potrzebę rozbudowy infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej. Czy starczy na wszystko pieniędzy? Z pewnością nie, choćby firmy w strefie aktywności gospodarczej niczym wspaniałe kury znosiły jedynie złote jaja. Zapewne dlatego niektórzy mieszkańcy woleliby mniej inwestycji, mniej wydatków i kłopotów. Jednym słowem – święty spokój!

Tak zresztą myślało wielu rzgowian w latach dziewięćdziesiątych. – Gdybyśmy wówczas nie zdecydowali się na radykalne działania i wspólne budowanie handlowej potęgi Rzgowa, licząc się także z problemami i kłopotami, byłibyśmy dziś w miejscu wielu samorządów ledwo wiążących koniec z końcem, mogących tylko marzyć o kanalizacji, pięknej hali sportowej czy domu kultury – mówi Bartoszewski.

- Odważnym szczęście sprzyja i Rzgów z pewnością wygrał swoje „pięć minut” – dodaje pani Anna. – Wydaje mi się, że mimo kryzysu gospodarczego i niełatwych przecieć czasów ten dobry czas dla mojego miasta wciąż trwa. Chciałoby się zapytać: kryzys – a gdzie on jest w naszym Rzgowie?

(RP)

TRZY PYTANIA DO...

art. plastyk Marii Suwalskiej

projektantki i wykonawczynie witraży w rzgowskim kościele

- Z wielką przyjemnością oglądam Pani dzieła w wielu świątyniach, choćby u rawskich Pasjonistów i zawsze jestem pod ich wrażeniem, bo wszystkie są jasne, radosne, do wnętrza wpuszczają dużo światła. Niedawno uczestniczyła Pani w uroczystym poświęceniu rzgowskich witraży – jak dziś Pani patrzy na efekt swojej kilkuletniej pracy dla tej świątyni?

- Jestem zadowolona, bo witraże pasują do murów i klimatu tej pięknej świątyni. Ksiądz Tadeusz nie doczekał co prawda poświęcenia witraży, ale je już oglądał w świątyni i był zadowolony. Także rzgowianie mogą być dumni z tych witraży, ale i tego, że ich kościół jest niezwykle piękny i zachował

coś, czego nie ma w wielu innych świątyniach, czyli niepowsta-



rzalny klimat. Gdy tak siedziałam w kościele, myślałam sobie: Bóg chyba lubi takie miejsca...

- Co było najtrudniejsze w projektowaniu tych dziesięciu witraży?

- W każdym przypadku, gdy przystępuję do tak dużego zadania, muszę uwzględnić wiele elementów – poczynając od specyfiki świątyni, jej konstrukcji i oświetlenia, a kończąc na życzeniach sponsorów, którzy przecież finansują kosztowną zwykle inwestycję. A przecież swoją zgodę musi dać także konserwator zabytków, władze kościelne. W przypadku

rzgowskiej świątyni wykonano nie tylko witraże, ale i nowe solidne okna. Projektując witraże zależało mi szczególnie na tym, by nie zaciemniały świątyni. Pomogły mi w tym tzw. bordiury, czyli białe-złote swoiste ramy przepuszczające do kościoła sporo światła. Tematyka poszczególnych witraży to oddzielny temat – może nie ma tu daleko idącej konsekwencji, bo ostateczna decyzja w tej sprawie należała do fundatorów. Końcowy efekt jest jednak wspaniały.

- Nad czym Pani obecnie pracuje?

- Przygotowałam projekty witraży dla kościoła Serca Jezusowego w Tomaszowie Mazowieckim. Będą one zupełnie odmienne od tych w Rzgowie, bo

zakomponowane zostały w kole. Proboszcz tamtejszej świątyni ks. Ryszard Stanek jest zadowolony z tych projektów i teraz szukać będzie sponsorów. Być może jeszcze przed wakacjami ruszą roboty. Przygotowuję również witraże dla kościoła w Opocznie – tym razem bardzo duże, jeden z nich będzie miał powierzchnię aż 45 metrów kwadratowych. Czekam na podobną pracę, choć nie w tak dużym zakresie, dla parafii św. Anny w Łodzi. Na brak pracy, jak widać, nie narzekam, bo ludzie od wieków kochają witraże, które nie tylko zdobią stare mury, ale i wprowadzają kolorowe światło – współtworzą nowy nastrój i klimat.

(PO)

Jeździmy już po S-8!

To jedna z lepszych wiadomości w tych czasach, potwierdza jednocześnie, wbrew ogólnej opinii o naszej nieudolności i nieterminowości – że potrafimy pracować dobrze. 11 kwietnia br. na węźle „Rzgów” otwarto oficjalnie fragment drogi ekspresowej S-8 od Rzgowa do węzła „Róża”, dzięki czemu można już korzystać z południowej obwodnicy Łodzi, z pominięciem 70-tysięcznych Pabianic. Wspomniany odcinek firma „Budimex” wykonała przed terminem.



Wygląda na to, że już w lipcu gotowy będzie kolejny odcinek S-8 – od węzła „Róża” do węzła „Łask”, a do końca roku – pojedziemy już do Sieradza. Docelowo wspomniana droga ekspresowa połączy aglomerację łódzką i warszawską z Wrocławiem. Zarówno finalizowana już ekspresówka S-8 jak i wciąż czekający na zbudowanie 40-kilometrowy fragment autostrady A-1 Stryków-Tuszyn

stanowią olbrzymią szansę dla Rzgowa i regionu łódzkiego.

W Rzgowie nie było oficjalnego przecinania wstęgi, za to przypomniano batalię sprzed lat o łódzki przebieg S-8. Senator Andrzej Owczarek, który z dzisiejszym wicemarszałkiem Sejmu Cezarym Grabarczykiem zainicjowali szeroką kampanię w obronie łódzkiego wariantu tej arterii, nie ukrywali, że walka była ostra, bo przeciwnicy

szermowali różnymi argumentami – od ekonomicznych po ekologiczne, a w pewnym momencie jako broń użyli nawet... kozy złotawej – rybki z Grabi, której miało grozić wyginięcie. - Ryba ma się dobrze i mamy też S-8, która rozwiązuje wiele problemów naszego regionu – mówi senator A. Owczarek. – Ta droga zbliża Łódzkie do świata, jest szansą dla wielu miejscowości, m.in. Zduńskiej Woli czy Złoczewa. Dlatego dziś jest się z czego cieszyć.

Mówiąc o ostatecznym wybraniu i realizowaniu łódzkiego wariantu S-8, senator A. Owczarek wspominał o przegranych w tej batalii: „Nie opuściliśmy ani Bełchatowa, ani Wielunia, o czym świadczą realizowane tam inne ważne inwestycje drogowe.” Dodajmy, walczącym na ogół szczęście sprzyja, dlatego udało się wywalczyć wariant łódzki przebiegu drogi ekspresowej.

C. Grabarczyk prezentował przy okazji tablicę sprzed kilku lat przypominającą konsultacje społeczne i petycje, jakie mieszkańcy wysyłali do władz w obronie łódzkiego wariantu ekspresówki. – Ostatecznie o tym, że przystąpiono do realizacji tego wariantu zdecydowało to, że łódzki przebieg okazał się

o 700 mln zł tańszy od tego, który proponowali jego przeciwnicy – wspomina C. Grabarczyk.

Nawiązując do oddania do użytku S-8, C. Grabarczyk stwierdził, że jest to „dobra nowina dla Łodzi i mieszkańców regionu, także dla 2,5 tysiąca handlowców i producentów odzieży z pobliskiego centrum targowego”. Do tych słów nawiązał również marszałek województwa Witold Stępień, przypominając, że nowe drogi to dodatkowy potencjał gospodarczy i impuls do rozwoju regionu. Patrząc na sznur pojazdów w rejonie Rzgowa i szum dochodzący z „Jedynki”, marszałek województwa stwierdził z nadzieją, że dzięki nowym arteriom i rozwojowi regionu ten szum będzie narastał...

Dyrektor łódzkiego oddziału GDDKiA Iwona Renata Zatorska-Sytyk przypomniała, że nasz region jest obecnie największym w Europie placem budowy dróg. Za kilka miesięcy gotowy będzie kolejny odcinek S-8 umożliwiający dojazd ekspresówką do Łasku, a na początku 2015 roku – do Sieradza i dalej w kierunku Wrocławia. Niedługo nastąpi otwarcie ofert na budowę 40-kilometrowego odcinka autostrady A-1, z którym łączy się S-8. Po wyłonieniu wykonawców 3 odcinków, na realizację inwestycji będą oni mieli 22 miesiące (do połowy 2016 r.). Dyrektor podziękowała i pogratulowała wszystkim

firmom i instytucjom zaangażowanym w budowę S-8, podobne życzenia i gratulacje złożyli także: C. Grabarczyk, W. Stępień i A. Owczarek.

W otwarciu S-8 uczestniczyła także zastępczyni burmistrza Rzgowa Jadwiga Pietrusińska i burmistrz pobliskiego Tuszyna Witold Małecki. Ten ostatni z niecierpliwością oczekuje na wznowienie prac na czterdziestokilometrowym odcinku A-1 od Strykowa do Tuszyna. Podobnie jak w przypadku S-8 i Rzgowa, autostrada stanowi bowiem wielką nadzieję i szansę dla Tuszyna.

Otwarty 11 kwietnia br. fragment S-8 i S-14 umożliwi teraz jazdę od Rzgowa do węzła „Róża”, a potem aż do Portu Łódź. To wielka wygoda zarówno dla kierowców jak i mieszkańców Łodzi czy Pabianic. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy jeszcze, że wspomniany prawie 20 kilometrowy odcinek S-8 od Rzgowa do węzła „Róża” wybudowała wręcz popisowo firma „Budimex” (dyr. kontraktu Dariusz Demianiuk), zaś 3,6 km S-14 od węzła „Róża” do węzła „Dobroń” – konsorcjum „Dragados”-POL-AGUA. Ten pierwszy wykonany został niemal całkowicie z betonu, co ma umożliwić jego eksploatację bez większego remontu przez 30-40 lat.

(RP)

Fotoreportaż – patrz str. 16



TOYOTA

ALWAYS A BETTER WAY

Jesteśmy na miejscu!



AMX
AUTORYZOWANY DEALER

www.toyotalodz.com.pl

Salon, Serwis, Blacharnia, Lakiernia
Rzgów, ul. Łódzka 69a, tel. (42) 22 52 600

/Toyota AMX Lodz

Jak uratować 1,7 mld złotych dla budżetu?

Walka z szarą strefą to – zdaniem niezależnych ekspertów – jeden z najskuteczniejszych sposobów na załatwienie dziury budżetowej i zwiększenie dochodów państwa. Poddają oni dyskusji wiele rozwiązań, mogących wskazać rządowi właściwy kierunek działań. Agnieszka Durlik-Khoury z Krajowej Izby Gospodarczej na przykładzie jednego z sektorów polskiej gospodarki, w którym ponad 90% obrotu w internecie generują nielegalne podmioty – bukmacherki – wskazuje, że państwo za pomocą uporządkowania szarej strefy w segmencie zakładów on-line, w latach 2014-2020 mogłoby zarobić na nim do 1,7 mld złotych.

Wpływy szarej strefy w Polsce szacuje się na ok. 400 miliardów złotych rocznie. Około 5 miliardami z tej sumy obracają nieposiadający licencji na organizowanie zakładów wzajemnych operatorzy z zagranicy (tzw. offshore). Obecnie posiadają oni aż 91% udziałów w internetowym rynku, w porównaniu z zaledwie 9%, należącymi do legalnych podmiotów. Firmy offshore, które rocznie na nieopodatkowanym organizowaniu bukmacherki w Polsce zarabiają na czysto ponad 335 milionów złotych, są zupełnie bezkarne. „Skala oddziaływania nielegalnych podmiotów na polskim rynku bukmacherskim jest nieporównywalna z żadnym innym regulowanym sektorem naszej

gospodarki. Ponad 90% przychodów z ich działalności w internecie nie podlega obecnie żadnemu opodatkowaniu! Wbrew pozorom operatorzy offshore nie są, jak się stereotypowo sądzi, anonimowymi przestępcami, oferującymi swoje usługi w przysłowiowych „ciemnych bramach”. Okradanie polskiego budżetu dzieje się jawnie, na stronach internetowych dostępnych nawet nieletnim, 7 dni w tygodniu, 365 dni w roku, przy udziale tak znanych marek jak sponsor Realu Madryt – Bwin.com, firm Bet-at-home, Bet365 czy BetClic. W Europie istnieją jednak przykłady działań, które w prosty sposób mogłyby ograniczyć nielegalne panowanie tych firm na naszym rynku”

– wskazuje Agnieszka Durlik-Khoury ekspert KIG.

Eksperti zauważają, że obecne przepisy, pozbawiające rząd wpływów z podatków, a legalnych bukmacherów – prawa do równej konkurencji – można byłoby skutecznie zmienić. W ostatnich latach wiele krajów unijnych przeprowadziło liberalizację zakładów on-line. Inne państwa są w trakcie przeglądu i korekty istniejących regulacji w tym obszarze. Polska ma więc ułatwione zadanie, może bowiem czerpać z doświadczenia europejskich sąsiadów – którzy wprowadzili już odpowiednie regulacje – m.in. Danii, Francji czy Włoch. Efektywnym rozwiązaniem mogłoby być zablokowanie dostępu do stron www



operatorów offshore z komputerów na terytorium Polski. Operatorzy offshore – nie chcąc tracić zysków na tak dużym rynku jak Polska – zostaliby zmuszeni do zarejestrowania działalności w kraju i tym samym do płacenia podatków.

„Rynek zakładów wzajemnych w Polsce został objęty zapisami tzw. Ustawy Hazardowej, powstałej na fali afery z 2010 roku. Bukmacherzy zostali wrzuceni do jednego worka razem z twardym hazardem, czyli pokerem, kasynami itp., ale nie rozwiązało to problemów „szarej strefy”. Obecnie, by zostać legalnym bukma-

cherem w Polsce i móc organizować zakłady w internecie, należy wydać ponad 800 tysięcy złotych na wymagane pozwolenia i czekać na decyzję Ministerstwa Finansów w sprawie rozpoczęcia działalności. Ponadto zakazana jest jakkolwiek reklama. Operatorzy offshore nic sobie z tego nie robią i zamiast czekać i płacić podatki, świetnie zarabiają oferując swoje usługi w sieci. Czas – wzorem europejskich sąsiadów – skutecznie zliberalizować prawo i odzyskać pieniądze bezkarnie wypływające z kasy państwa.

Gdyby odciąć nielegalnym bukmacherom możliwość operowania w granicach naszego kraju, np. przez blokowanie dostępu z terytorium Polski do ich stron, być może rozważyliby zarejestrowanie się i uzyskanie pozwolenia legalną drogą. To otworzyłoby Państwu drogę do wyegzekwowania obowiązującego zgodnie z Ustawą 12% podatku” – dodaje Agnieszka Durlik-Khoury z KIG.

Op.: JR

KARTY PŁATNICZE WCIĄŻ MAŁO POPULARNE

Podczas kolejnej debaty publicznej ZPP zaprezentowane zostały wyniki badań dotyczących barier w akceptacji kart płatniczych w sektorze MSP. W debacie wzięli udział Leszek Czarnobaj, senator, Adam Tochmański, dyrektor Departamentu Systemu Płatniczego Narodowego Banku Polskiego, Paweł Widawski, dyrektor Zespołu Systemów Płatniczych i Bankowości Elektronicznej Związku Banków Polskich oraz Marcin Nowacki, dyrektor ds. relacji publicznych Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Jak wynika z badania, zdecydowana większość sprzedawców nie odczuła żadnych korzyści z zeszłorocznej obniżki stawek interchange, a 86% z nich współpracuje z dostawcami terminali na niezmiennych zasadach. ZPP

sprawił jak polscy przedsiębiorcy zapatrują się na kwestię obrotu bezgotówkowego, jakie koszty ponoszą w związku z utrzymaniem terminali płatniczych oraz jaki wpływ na ich biznes miała zeszłoroczna obniżka opłat interchan-

ge. Badanie przeprowadzono na reprezentatywnej próbie polskich mikro i małych firm działających w sektorach handlu i usług. Celem projektu było określenie barier w rozwoju płatności bezgotówkowych oraz wpływu zachodzących na rynku zmian na perspektywę wzrostu liczby punktów akceptacji kart płatniczych w Polsce. W 2013 roku dominującą formą płatności w Polsce pozostawała gotówka (70% obrotu). Wśród głównych barier w rozwoju transakcji bezgotówkowych firmy wymieniają brak potrzeby posiadania termina-

la (47%) oraz niechęć klientów do tej formy płatności (19%).

Według większości badanych, optymalna opłata za wynajem terminala powinna mieścić się w przedziale 40-90 zł, a poziom 130 zł jest dla nich trudny do zaakceptowania. Tymczasem średni deklarowany koszt utrzymania terminala wynosił w ubiegłym roku 127 zł w skali miesiąca i wahał się od 125 zł w średnich miastach, do 133 zł na wsiach. Receptą na przełamanie oporu drobnych przedsiębiorców przed obrotem bezgotówkowym miała być obniżka stawek interchange z poziomu ok.

1,7-1,8% w roku 2012 do ok. 1,2-1,3% w 2013 r. Okazuje się jednak, że spadek opłat znacząco nie wpłynął na zmniejszenie kosztów działalności przedsiębiorców, z których aż 86% wynajmowało terminale w oparciu o te same umowy z dostawcami, co rok wcześniej. - Ta sytuacja budzi zatem wątpliwość co do wpływu opłat interchange na rozwój obrotu bezgotówkowego. Wbrew intencjom ustawodawcy, drobni przedsiębiorcy nie odnoszą korzyści finansowych z takich rozwiązań - mówi Marcin Nowacki ze Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Więcej informacji:

Joanna Nowek

e-mail: j.nowek@zpp.net.pl

Doradca podatkowy w cenie

Profesjonalna pomoc doradcy podatkowego stanowi nierzadko istotny czynnik sukcesu przedsiębiorstwa. Ogólną zasadą jest podjęcie współpracy przedsiębiorcy z doradcą w jak najwcześniejszej fazie powstawania przedsięwzięcia. Bezpośredni moment, od którego należy zacząć współpracę, w dużym stopniu zależy od doświadczenia biznesowego osoby rozpoczynającej działalność.

W przypadku osób z niewielką praktyką lub chcących dodatkowo zabezpieczyć się przed podjęciem błędnych decyzji, pomoc doradcy może okazać się bezcenna już przy podejmowaniu pierwszych kroków, a więc na szczeblu powstawania biznesplanu oraz wyboru statusu prawnego przedsiębiorstwa. Pozwoli to uniknąć błędnego wyboru profilu działalności i systemu po-

datkowego, w wielu przypadkach trudnego do szybkiej zmiany przy jego niskiej efektywności.

W ramach analizy modelu biznesowego planowanej działalności doradca analizuje jej założenia wstępne, a w oparciu o konkretne wyliczenia finansowe formułuje ewentualne alternatywne propozycje modelu biznesowego, korzystniejsze dla przedsiębiorcy ze względu podatkowego lub gospodarczego, wykazując szacunkowe oszczędności podatkowe, do których takie rozwiązania mogą prowadzić.

Jeśli mamy do czynienia z osobami doświadczonymi w prowadzeniu działalności gospodarczej, a doradztwo w fazie organizacyjnej nie będzie niezbędne, warto skontaktować się z doradcą podatkowym bezpośrednio przed rejestracją dzia-

łalności. Jest to wskazane zarówno ze względu na wybór optymalnego wariantu opodatkowania przedsiębiorstwa, jak i na ustalenie, czy wszystkie formalności rejestracyjne zostaną poprawnie dopełnione.

Za zdecydowanie zbyt późne należy uznać zgłoszenie się do doradcy kilka dni przed terminem przewidywanej płatności podatków, bądź dopiero w przypadku dostrzeżenia zaistniałych problemów podatkowych czy wręcz karno-skarbowych.

Planując współpracę z doradcą podatkowym warto pamiętać, iż doradztwo, jak każda dziedzina doradczą, jest czynnością odrębną od bieżącego prowadzenia spraw księgowych firmy. Oczywiście w ofercie znacznej części kancelarii znajduje się także prowadzenie ksiąg, jest to jednak składnik

opcjonalny. Rozwiązanie takie zdecydowanie zalecane jest dla mikro- i małych przedsiębiorstw. W przypadku większych firm posiadających rozbudowane działy księgowe, przeniesienie ich księgowości na zewnątrz będzie po prostu nieopłacalne, chociażby ze względu na powiązanie oprogramowania księgowego z innym oprogramowaniem firmy, czy też kłopoty z „zewnętrznym” obiegiem dokumentów.

Wszystkie firmy decydujące się na posiadanie własnego działu księgowości mogą jednak (wręcz powinny) korzystać z bieżącej współpracy z doradcą podatkowym, czy to w postaci doraźnych konsultacji, czy stałego nadzoru doradcy nad prowadzoną działalnością oraz pracą działu księgowego. Często wiele problemów podatkowych, wiążących się głównie z lawinowymi zmianami przepi-

soz, „tradycyjne” działy księgowe, specjalizujące się zazwyczaj w problematyce rachunkowej, nie zaś podatkowej. Zazwyczaj też opieka doświadzonego doradcy podatkowego jest pozytywnie przyjmowana przez pracowników działów księgowych jako dodatkowe wsparcie w ich trudnej pracy.

Inną, zdecydowanie polecaną formą współpracy z zewnętrznym doradcą podatkowym są regularne (coroczne lub okresowe) audyty podatkowe. Warto przypomnieć, iż zgodnie z Kodeksem Karnym Skarbowym, za błędy księgowe, takie jak np. bliżej niezdefiniowane „wystawienie faktury w sposób wadliwy”, czy też sporządzenie błędnej listy płac (pobranie podatku w zaniżonej kwocie) odpowiada w sposób bezpośredni zarząd firmy (kierownik jednostki).

Robert Okulski
ekspert ZPP, www.zpp.net.pl

Naśladowcy Jana Długosza

Takiej wystawy jeszcze w Rzgowie nie było! W jednym dniu i w jednym miejscu (GOSTiR) z inicjatywy długoletniego kronikarza rzgowskiej OSP Jana Zenona Strycharskiego i przy wsparciu dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Wojciecha Skibińskiego zgromadzono kilkadziesiąt kronik – od przedszkola i szkół poczynając a na OSP, KGW i miejscowej parafii kończąc. Gdyby dzisiaj żył nasz słynny dziejopis Jan Długosz, zapewne byłby dumny ze swoich naśladowców.



W otwarciu tej nietypowej wystawy uczestniczyli głównie kronikarze i pasjonaci pragnący zachować dla przyszłych pokoleń garść faktów z dziejów swoich „małych ojczyzn” uwiecznionych na kartach kronik. A że inwencja twórcza nie zna granic, więc i te kroniki są bardzo różnorodne i frapujące. Rzgowskie zuchy zaprezentowały kronikę trójwymiarową, która może się rozrastać niemal bez ograniczeń, z kolei księga OSP ze Starej Gadki tworzona od lat przez

Zofię Gruszkę stawia na kompetentny opis i dokumentację godną najsumienniejszego dziejopisa. To zresztą nie jedyna tego typu kronika – podobna jest także np. rzgowskiej OSP. Typowo dokumentacyjny charakter ma również kronika Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie” czy Chóru „Camerata”. Znacznie skromniejsza graficznie, ale za to wartościowa dokumentacyjnie, jest także księga szkoły w Guzowie zapoczątkowana w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Niezwykle frapująca jest również kronika rzgowskiej straży, zawierająca nie tylko interesujące zapisy dotyczące początków i dziejów OSP, ale i zdjęcia będące cennym dokumentem epoki, wszak straż ta liczy sobie już niemal 110

lat. Ten pierwszy i oryginalny tom tego kompendium wiedzy o rzgowskiej straży doczekał się już wielu słów uznania i nagród, a że kronika godna jest naśladownictwa – za sprawą druhów z OSP, a szczególnie J.Z. Strycharskiego, doczekała się kilku oryginalnych reprintów i zapewne jeden z nich trafi do tworzącego się miejscowego muzeum. Dodajmy jeszcze, że wspomnianą kronikę kontynuuje obecnie Dariusz Wankiewicz.

Warto jeszcze wspomnieć o kronice rzgowskiej parafii, która na wystawie wzbudzała powszechne zainteresowanie. Opasły tom, dostarczony na ekspozycję osobiście przez proboszcza ks. Krzysztofa Frątczaka, wypełniają nie tylko barwne fotografie obrazujące życie zarówno parafii jak i archidiecezji, ale i opisy mające walor przede wszystkim dokumentacyjny. Z kart tego unikalnego dokumentu poznajemy m.in. proboszczów i wikariuszy z ostatnich dwóch stuleci, a także wydarzenia, którymi żyli miejscowi parafianie.

Może ktoś zapytać: jaki sens ma organizowanie tego typu wystawy? Jak już wspomnieliśmy, Rzgów nareszcie obudził się i zamierza stworzyć własne muzeum. Sięganie do bogatej aczkolwiek zapomnianej nieco historii miasta i regionu wymaga jednak przywołania dorobku wielu ludzi, instytucji i organizacji, a właśnie kroniki go zawierają i można po niego sięgać garściami. Przykładów na to jest bardzo wiele – to właśnie dzięki m.in. wspomnianej kronice



rzgowskiej OSP powstała pomnikowa monografia straży, podobnie było niedawno z „Cameratą”, która dzięki chórmistrzynie Izabeli Kijance i kronikarskiej dokumentacji doczekała się udanego książkowego opracowania. Z powodzeniem na tego typu spopularyzowanie czeka wiele kronik, choćby KGW z Kalina czy rzgowskiej parafii. Pomysł zorganizowania wystawy kronikarskiego dorobku ziemi rzgowskiej okazał się więc strzałem w dziesiątkę i warto go kontynuować, ale nie co pięć lat, jak sugerował dyr. W. Skibiński, ale np. co 2-3 lata.

Rzgowski pomysł zaprezentowania kronik na wystawie przypadł do gustu szczególnie wice-marszałkowi województwa łódzkiego Dariuszowi Klimczakowi, który do tego stopnia zafascynował się inicjatywą, że postanowił spopularyzować ją w województwie. Słów uznania dla organizatorów ekspozycji, a przede wszystkim kronikarzy, nie szczędził również przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, a także zastępczyni burmistrza Rzgowa Jadwiga Pietrusińska. Można zatem przypuszczać, że na kolejną wystawę annałów naśladowców Jana Długosza nie będziemy musieli czekać zbyt długo.

(RP)

Fot. A. Patora

Projekt Domu Kultury - do końca roku

Wiemy już, kto przygotowuje projekt i dokumentację techniczną niezbędną do zbudowania w Rzgowie domu kultury. Rozstrzygnięto bowiem przetarg i spośród 18 firm wybrano spółkę „Ekobud” z Dmosina Drugiego, której oferta wyniosła ponad 71 tys. zł. Firma należąca do Ewy i Remigiusza Owczarków zrealizować ma zadanie do końca bieżącego roku.

Do wspomnianego przetargu przystąpiło łącznie 18 firm z całej Polski, jednakże komisja przetargowa z powodów formalnych odrzuciła 5 ofert. Z tych, które pozostały na placu boju, najdroższa była oferta za prawie 299 tys. zł, zaś najtańsza – wspomnianej firmy z Dmosina. Zdaniem Zbigniewa Snelewskiego z Urzędu Miejskiego w Rzgowie, właśnie ta oferta, choć najtańsza, wydaje się najlepsza z punktu widzenia oczekiwań inwestora.

Teraz trzeba uzbroić się w cierpliwość i poczekać na projekt spółki z Dmosina. Inwestor sporządził listę warunków i oczekiwań, które powinni spełnić autorzy projektu. Przyjmijmy, dom kultury ma stać w sąsiedztwie hali sportowej i szkoły, oprócz sali widowiskowej na 300-350 osób oraz zaplecza dla zespołów i kół zainteresowań GOK ma się w nim znaleźć także siedziba dla Gminnej Biblioteki Publicznej, która obecnie korzysta z gościny w murach szkoły. Nie wiemy, czy projektant uwzględni także amfiteatr, o którym wspomniano już przed laty. Dom kultury wspólnie ze wspomnianą halą sportową i docelowo krytą pływalnią tworzyć ma rzgowski kompleks sportowo-kulturalny.

(PO)

EDEN RESTAURACJA

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowo otwartej restauracji powstałej przy kompleksie hotelowym Eden w Rzgowie.

Mając na uwadze potrzeby naszych gości postanowiliśmy powiększyć ofertę obiektu znanego dotychczas z organizacji najlepszych przyjęć weselnych, imprez okolicznościowych oraz przytulnego hotelu o restaurację, w której można miło spędzić czas delektując się potrawami, z których słynie kuchnia polska, jak również poznać światowe trendy kulinarne, czy też posmakować wyszukanych deserów.

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA Z NASZEJ NOWEJ KARTY

CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

DWÓCH ANDRZEJÓW

Soltys Huty Wiskickiej Andrzej Sabela pięć wieków temu miał tu swojego imiennika. Hutnik Andrzej przybył w te strony prawdopodobnie z pobliskiego Kalina (wówczas Kalna), by budować hutę szkła. Udało mu się dokonać niemal cudu. Dzisiejszy Andrzej żadnego cudu nie dokonał, choć na soleckim stolku przysiaduje już niemal ćwierć wieku. Czasy teraz inne i jego rola niczym niepodobna do imiennika sprzed wieków. Jednak to i owo we wsi zmienił.

To jest niesamowita historia. Ów hutnik Andrzej w 1480 roku otrzymuje od kapituły krakowskiej przywilej na budowę osady i huty szkła. Miejscowość ma się nazywać Lywlewy, ale ta nazwa nie przypada ludziom do gustu i woła Hutę. A że produkcja szyb i szklanic idzie nieźle, w osadzie powstaje wójtostwo i młyn. W 1499 roku, jak wynika z lustracji, hutnik ma każdego roku dostarczać do dworu 100 szklanic i 300 szyb, ale po paru latach te powinności wznoszą kilkakrotnie.



OSADA SZYBKO SIĘ ROZWIJA

...ale na początku XVI stulecia niespodziewanie pojawia się morowe powietrze i wszyscy kmiecie umierają, a wystraszony magister ucieka nie zabierając nawet dobytku. Późniejszy słynny zarządca dóbr pabiańskich, w skład których wchodzi Huta Wiskicka, Latałski, ponownie sprowadza chłopów i odbudowuje im domy. Jak wynika z dokumentów historycznych, jeszcze w 1533 roku istnieje huta, ale potem ją zamykają. Za to nadal pracuje młyn i tartak, czynna jest też karczma. W latach siedemdziesiątych XVII wieku istnieje folwark. Ciekawostką niewątpliwie jest to, że aczkolwiek wieś należy do rzgowskiej parafii,

jednak dziesięć oddaje do stołu arcybiskupa, a później kolegiaty w Łasku, zaś do Łęczycy wysyła podatek tylko z jednego ładu.

Dziś próżno szukać we wsi choćby drobnego śladu dawnej huty i produkcji szkła, za to mieszkańcy bez trudu wskazują miejsce w pobliżu wiejskiej świetlicy, gdzie stał niegdyś młyn. Śladem wiekowej przeszłości są za to stawy powstałe w miejscu wydobywania torfu.

- Jeszcze po wojnie eksploatowano tutaj torf – wspomina soltys Huty Wiskickiej - Tadzina (dwóch sąsiednich wsi) A. Sabela. – Dziś w sołectwie mamy aż 12 takich stawów, dzięki czemu przybywają do nas zarówno amatorzy wędkowania jak i wypoczywania nad wodą.

Rzeczywiście stawy urozmaicają okolicę i przyciągają amatorów ciszy i czystego powietrza, ale zarówno Hucie Wiskickiej jak

KAMIEŃ LEKKI JAK NUTKA

Jak można pogodzić śpiewanie w chórze z ciężką pracą w kamieniu? Okazuje się to jednak możliwe, co potwierdza przykład rzgowsianina Stanisława Kuzika. Na co dzień buduje cmentarne pomniki dla tych którzy odeszli z tego świata, zaś w wolnych chwilach śpiewa w rzgowskiej „Cameracie” uprzyjemniając życie takim samym jak on pasjonatom muzyki i śpiewu.

Stanisław Kuzik kocha muzykę i śpiew. To jego pasja. Zapewne dlatego przed laty trafił do Chóru „Camerata”, w którym czuje się jak ryba w wodzie. Dziś nie wyobraża sobie, życia bez chóru i śpiewania. Ale w wolnych chwilach lubi też posłuchać „Czerwonych Gitar”.

KUZIKOWIE GRALI W ORKIESTRZE

Właściwie od dziecka ciągnie go do muzyki i śpiewania. Nie przypuszcza, że kiedykolwiek stanie się to jego pasją, bo w domu od najwcześniejszych lat przygotowuje się do zawodu kamieniarza, którym jest też jego ojciec. – Pochodzę z rodziny muzycznej, więc gdzieś w genach mam zamiłowanie do śpiewania. – opowiada pan Stanisław. - Mój tata Marian lubił sobie pograć na akordeonie, w orkiestrze grali jego bracia: Aleksy, Franciszek, Józef i Stefan, podobnie zresztą jak synowie Aleksego i Stefana.

Gdy ma zaledwie dziesięć lat, rodzice przenoszą się z Tuszyń do Rzgowa. Jest rok 1967. Po paru latach trafia do wojska, gdzie dostrzegają jego zamiłowanie i talent. Łąduje w kompanii śpiewającej i nawet ociera się o festiwal w Kołobrzegu. A potem już po służbie, gdy powstaje w Rzgowie „Camerata” nawiązująca do najlepszych tradycji chóralnych w grodzie nad Nerem, wciągają go do śpiewania panowie Piotr Salski i Kazimierz Siutowicz. Początkowo, jak wspomina po latach, trochę się wzbrania, ale ostatecznie staje się jednym z chórzystów. Nie żałuje tej decyzji. Dlaczego? - Przede wszystkim z tego śpiewania mam sporo przyjemności i satysfakcji – mówi krótko.

Najwięcej czasu na śpiewanie ma zimą, gdy ruch budowlany na cmentarzu prawie zamiera. Moja praca ma charakter sezonowy, trwa od marca do listopada. W związku z tym w okresie listo-

pad – marzec mogę brać udział we wszystkich próbach i wyjazdach z chórem, co czasami w sezonie nie jest możliwe. Jednak nawet wówczas staram się być na próbie, bo nasza pani chórmistrz Izabela Kijanka nie odpuszcza...

KAŻDY NAGROBEK TO KOLEJNE WYZWANIE

Pan Stanisław ma duszę artysty, co tylko z pozoru kłóci się z jego pracą w kamieniu. Przecież wykuwanie pięknych liter, szczególnie kursywy, wymaga nie byle jakiego kunsztu. Najczęściej ludzie zamawiają proste maszynowe liternictwo, które z oryginalnością i pięknem niewiele ma wspólnego. Tymczasem pięknie wykuta litera jest lekka jak nutka...

Przed laty na cmentarzach dominowały płyty nagrobkowe z lastriko. - Nawet gdy wykonało się je najlepiej, ich trwałość to zaledwie 50 lat, a taki granit jest niemal wieczny. Mamy teraz do wyboru kamień ze Szwecji, Brazylji czy Chin i bywa, że nasz ze Strzegomia jest gorszy od tego ostatniego. A ludzie mówią, że chinszczyzna jest złej jakości!

Na rzgowskim cmentarzu nie ma zbyt dużo oryginalnych na-



grobków, takich chociażby jak ten z aniołem i trąbą ogłaszającym koniec naszego ziemskiego bytowania. Za to sporo tu nagrobków skomplikowanych, o nieproporcjonalnych kształtach. – Ten brak troski o prostotę i elegancję w tym miejscu irytuje mnie. Przecież każdy nagrobek to budowla, która dla jego twórcy powinna stanowić kolejne wyzwanie.

W tej robocie na cmentarzu pan Stanisław dostrzega coś jeszcze: - Lubię kontakt z ludźmi. Często na cmentarz przychodzą tylko po to, by porozmawiać, wyzalić się, dać upust swoim emocjom i roz-

terkom. I trzeba ich wówczas wysłuchać, czasami doradzić.

Rzgowski kamieniarz w sposób udany łączy pracę zawodową z pasją. To sprawia mu olbrzymią radość i satysfakcję. Ubolewa jednak, że nie dochował się następcy, bo syn Mateusz, znany w mieście pasjonat strażactwa, uczy się w Centralnej Szkole Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie i zapewne nie pójdzie już w ślady ani ojca, ani dziadka. Tym bardziej córka pana Stanisława – Monika, która jest stewardessą i do rodzinnego domu w Rzgowie wpada tylko od święta.

(RP)

Asystent rodziny powróci

W sumie był to udany eksperyment. W okresie od października 2012 roku do października roku następnego Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzgowie zatrudnił asystenta rodziny. To nowe stanowisko w MOPS, wymagające nie tylko sporej wiedzy i doświadczenia potrzebnego przy udzielaniu rad i pomocy innym, ale i precyzyjnych

ram działania. A z tymi ostatnimi nie było łatwo, bo asystent to nowe rozwiązanie na gruncie polskim stworzone dopiero dzięki ustawie z czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Czym zatem jest asystent rodziny? Przede wszystkim wsparciem dla tych, którzy w życiu nie zawsze sobie radzą. Jego rolą jest pomaganie rodzi-

nom, ale nie wyręczanie ich w rozwiązywaniu często prozaicznych problemów. Zatem asystent musi być osobą doświadczoną życiowo, kompetentną, z wyczuciem, z wiedzą pedagogiczną i psychologiczną, a do tego lubiąca pracę w tzw. terenie, a nie przy biurku. Jednym słowem – omnibus z bagażem wiedzy i doświadczeń życiowych. Rzgowski asystent miał pod

opieką 11 rodzin z naszej gminy, choć z czasem kilka rodzin ubyło.

Wspieranie na co dzień rodzin borykających się nie tylko z kłopotami materialnymi, nie jest łatwe tym bardziej, że oznacza często – tak to jest odbierane niejednokrotnie – wkraczanie osoby z zewnątrz w sferę zastrzeżoną dla osób bliskich. To budzi pewne obawy i nieporozumienia, stąd niektó-

re rodziny zrezygnowały z takiej kurteli. Ale w kilku innych przypadkach można było zaobserwować pozytywne oznaki opieki asystenta.

- Nasza nowy asystent odeszła z MOPS, bo znalazła lepszą pracę. Jej obowiązki przejęli czasowo pracownicy socjalni Ośrodka, ale nie oznacza to, że zrezygnowaliśmy z asystenta. Gdy tylko znajdzie się osoba kompetentna i spełniająca nasze oczekiwania, zatrudnimy ją natychmiast – mówi szefowa MOPS w Rzgowie Joanna Zdanowicz. (ER)

i Tadinowi nie grozi przyszłość związana z rekreacją. Choć prawdziwych

ROLNIKÓW TU JAK NA LEKARSTWO

...podobnie zresztą krówek (tylko 4) i koników, ludzie jakoś uprawiają ziemię, ale niemal wszyscy dorabiają w inny sposób: niektórzy w pobliskiej Łodzi i Rzgowie, inni prowadzą niewielkie firmy, jak choćby syn sołtysa zajmujący się naprawami samochodów.

- Kiedyś obydwie wsie sołectwa żyły z rolnictwa, dziś mamy jedynie rolników hobbystów – mówi A. Sabela. – I tak już chyba pozostanie, bo na rozwój rolnictwa, a nawet hodowli raczej się nie zanoszą. Prędzej pojawią się kolejni miastowi i działkowicze. Radykalnych zmian raczej nie oczekujemy...

Czym teraz żyje sołectwo? Z pozoru toczy się normalne życie, jak to wiosną na wsi, ale już wyczuwa się spore napięcie,

bo za kilka miesięcy sołectwo będzie gospodarzem gminnych dożynek. Uporządkowano teren wokół pięknie położonej wiejskiej świetlicy zbudowanej tu w latach siedemdziesiątych, teraz pozostaje przygotować się do roli gospodarza. Na szczęście sołtys może liczyć na pomoc mieszkańców i samorządu gminy.

Dożynki są okazją do spojrzenia wstecz, ale i w przyszłość. Przydałyby się chodniki, bo ruch na drogach coraz większy, ale na takie inwestycje nie ma teraz żadnych szans. Podobnie jest z kanalizacją, bo szamba stanowią tykającą bombę ekologiczną.

DLACZEGO WE WSI NIE MA OSP?

– pytam sołtysa, gdy siadamy w jego domu przy dużym rodzinnym stole, kawie i znakomitym cieście podanym przez gospodynię.

- To proste: straż działają w pobliskich wsiach – Kalinie i Grodzisku.



Utrzymanie takich jednostek jest dziś bardzo kosztowne – wyjaśnia A. Sabela. – Wystarczy nam, że mamy świetlicę, o którą trzeba dbać.

Gdy w 1990 roku A. Sabela zostaje sołtysem – a staje się

trochę wbrew jego woli, bo nikt wówczas nie garnie się do tej roboty – zaczyna od remontu stropodachu świetlicy. Była to trudna i kosztowna robota. Kilka lat później wspólnie z KGW urzą-

dza tu zabawę sylwestrową. Dziś ten obiekt z powodzeniem służy obu wsiom.

- Gdy w 1973 roku przyszedłem tu za małżonką – wspomina Sabela – najważniejszym problemem była rozbudowa szkoły. Dzięki pomocy ówczesnego wójta Jana Mielczarka udało się zapewnić dzieciom godziwe warunki nauki. Z myślą o mieszkańcach zmodernizowano też naszą świetlicę. Teraz przydałyby się chodniki, kanalizacja. Mam nadzieję, że sprawy podejmie mój następca, bo najwyższy czas by pojawił się ktoś młodszy, bardziej energiczny.

Sołtys boryka się z problemami zdrowotnymi, więc po prawie ćwierćwieczu pracy społecznej ma prawo do odpoczynku. Ale z pewnością nie zrezygnuje przed dożynkami...

(P)

Czy baron z Gospodarza był agentem Abwehry?

Abwehra w Gospodarzu? Ponoć właściciel jednego z tu-tejszych domów był w służbie niemieckiej siatki szpiegowskiej i miał odegrać znaczącą rolę w działalności szpiegowskiej na terenie Polski. Plotki mówią, że prawdę o tych tajemniczych zdarzeniach skrywają do dziś archiwa Watykanu. Oskar Ambroży Klikar - bo o nim mowa – miał być w stopniu pułkownika, zaangażowanym w operacje Abwehry jeszcze w czasie wojny i prawdopodobnie w związku z tym zmarł w 1945 roku w Gospodarzu w tajemniczych okolicznościach. Niestety, całe jego życie i szpiegowską działalność – jeśli takowa w ogóle była – okrywa wielka tajemnica.



zamieszkałego lat trzydzieści pięć mających na dniu dzisiejszym zawarte zostało religijne małżeństwo między Antoniem Klikaur w dowcem synem Jana i Anny małżonków Klikaurów w Czechach zostających, urodzonym w Czechach, w Pabianicach zostający lat trzydzieści jedyn liczącym – a panną Augustyną, córką Tuzikowiczowej (Frankiewiczowej?) Franciszki w Pabianicach zamieszkałych, urodzoną także i w służbie w Pabianicach zostającą, lat dwadzieścia jedyn liczącą. – Małżeństwo to poprzedziły trzy zapowiedzi w dniach trzecim, dziesiątym i siedemnastym kwietnia roku bieżącego w parafii pabianickiej – jako też zezwolenie ustne obecnych aktem małżeństwa nowo zalubionego (...). Małżeństwo żadne nieznało – małżonkowie nam oświadczają, iż niezawarli umowy przedślubnej. – Akt ten stawiający i świadkom przeczytany i przez nas podpisany został – gdyż stawający i świadkowie pisać nieumiejący.

Wspomniany Antoni urodził się w 1811 roku w Czechach i wraz z rodzicami przybył do Pabianic. Żył stosunkowo krótko, bo zaledwie 41 lat. Augustyna z Tuzikowiczów była jego drugą żoną, gdyż

pierwsza zmarła jeszcze podczas pobytu w Czechach. Z tego drugiego związku przysła na świat czwórka dzieci: Adward (ur. 23 maja 1843 r.), Antoni (19 stycznia 1840 r.), Ambroży Augustyn (11 sierpnia 1849 r.) i Bronisława (13 sierpnia 1851). Rok po narodzinach ostatniego potomka Antoni odszedł z tego świata.

Najmłodsza latorość Antoniego – Edward Klikaurg pojął za żonę Hildę Hibner z którą spłodził aż siedmioro dzieci. Najmłodszy potomek to właśnie ów Oskar Ambroży Klikaurg (Klikar), urodzony 7 grudnia 1874, a zmarły w niejasnych okolicznościach w Gospodarzu w roku 1945. O jego młodości i wykształceniu wiemy bardzo mało. Prawdopodobnie był inżynierem. Ponieważ korzenie jego rodziny znajdowały się w Pabianicach, w Gospodarzu, a więc przy drodze z Pabianic do Łodzi, wybudował dom dla swojej rodziny. Jak na ówczesne czasy była to rezydencja bardzo nowoczesna, wyposażona w instalację wodociagową, centralne ogrzewanie i telefon. Klikar jako jedyny w okolicy posiadał własny samochód, którym dojeżdżał do pracy.

Żona Klikara, śladem wielu małżonek ówczesnych dygnitarzy i wysokiej rangi urzędni-

ków, udzielała się charytatywnie, np. z okazji świąt Wielkiejnocy w 1937 roku jako przewodnicząca Komitetu Przyjaciół Parafialnego Przedszkola par. św. Kazimierza na Widzewie spotkała się z maluchami. Sam Klikar też udzielał się społecznie, patronując np. jubileuszowi widzewskiej parafii, poczuwał się również do wspierania biedoty i walki z analfabetyzmem, o czym świadczy m.in. ofiarowanie rzgowskiej gminie ponad 100 książek, które stały się zaczątkiem księgozbioru istniejącej do dziś Gminnej Biblioteki Publicznej. Jak wspomina znany dziennikarz i pisarz Ryszard Binkowski, pochodzący z Gospodarza, „gdy Niemcy chcieli mnie wywieźć do Rzeszy, państwo Klikarowie z pałacu postanowili mnie przysposobić, ale nie wyraziła na to zgody moja matka”. Jak widać, na szczęście udało się uniknąć najgorszego i nie doszło do wspomnianej przymusowej adopcji.

Klikarowie wychowali dwie córki. Jedną z nich w 1967 roku sprzedała dom w Gospodarzu. Nabył go jeden z łodzian, by po latach zbyć go kolejnemu właścicielowi. Zaraz po wojnie w domu tym przez jakiś czas mieszkało kilka rodzin, potem mieściła się tu siedziba gromadzkiej władz. Dziś dom tylko w części przypomina dawną willę Klikara, gdyż został gruntownie przebudowany.

A plotki o szpiegowskiej działalności Klikara? Na razie nic konkretnego na ten temat nie wiadomo. Być może są one jedynie wytworem wyobraźni, wszak wielu Niemców i Polaków niemieckiego pochodzenia zarówno przed wojną jak w latach okupacji wspierało Hitlera. Faktem jest, że także na ziemi rzgowskiej V kolumna dawała o sobie znać m.in. we wrześniu 1939 roku, gdy

w tajemniczych okolicznościach zginęło kilku polskich żołnierzy, których potem pogrzebano na rzgowskim cmentarzu.

W 1933 roku fabryka Oskara Kona przeszła pod zarządek państwa. Zdecydowały o tym błędy w zarządzaniu firmą. Nie była to z pewnością dobra wiadomość dla dyrektora z Gospodarza. Zresztą sam Kon już przeczuwał zbliżającą się wojnę i bardziej myślał o ratowaniu swojego majątku niż naprawie firmy. W grudniu 1939 roku za przekazanie hitlerowcom części swojego majątku ulokowanego w szwajcarskich bankach, mógł uratować skórę i bezpiecznie opuścić kraj.

Klikar pozostał w kraju, gdyż zapewne czuł się bezpiecznie. Nie ukrywał swojego pochodzenia, ale też nie demonstrował szczególnego przywiązania do ojczyzny przodków i nie obnosił się z nienawiścią do Polaków. Czy był to doskonały kamuflaż, a może mamy jedynie do czynienia jedynie z „czarną legendą” i frapującą szpiegowską opowieścią z hitlerowską Abwehrą w tle?

Jest jeszcze jedna dziwna wiadomość: w okresie międzywojennym i podczas okupacji hitlerowskiej piastował urząd szambelana papieskiego Piusa XII w Polsce. To jedno z najwyższych wyróżnień w Kościele dla osób świeckich nadawał papież członkom rodów szlacheckich lub wybitnym politykom czy filantropom. Było to głównie honorowe wyróżnienie, ale uprawniało do towarzyszenia papieżowi przez jeden tydzień w roku podczas oficjalnych uroczystości. Urząd ten zniósł oficjalnie Paweł VI. Dodajmy jeszcze, że na przełomie 1937 i 1938 roku Urząd Heraldyczny nadał Klikarowi niewiele znaczący tytuł barona. Czy była to jeszcze jedna z zasłon dymnych Klikara?

(PO)

Z dziejów harcerstwa w Rzgowie (5)

W przeciwieństwie do poprzednich obozów, w Olpuchu i Liniewie funkcjonowała w budynku szkolnym „kuchnia zawodowa” prowadzona przez miejscowe panie, a także stolówka, w której spożywaliśmy posiłki. Wśród uczestników tych obozów pojawili się występujący nieoficjalnie i incognito opiekunowie polityczni, niepodlegający zwierzchności komendantów obozów.



Kucharki przy pracy - obóz w Dajtkach k. Olsztyna, lipiec 1947 r.

Okres intensywnej działalności rzgowskich drużyn harcerskich kończy bezpośrednio po zakończeniu obozów w Olpuchu i Liniewie decyzja polityczna

o przekształceniu (likwidacji) Związku Harcerstwa Polskiego w Organizację Harcerską, wchodzącą w skład Związku Młodzieży Polskiej, wzorowaną na organizacji pionierskiej w Związku Radzieckim. Wprowadzono obowiązek noszenia jednolitych czerwonych chust, w miejsce stosowanych dotychczas chust o kolorystyce ustalonej przez każdą drużynę.

Symptomy zmian i wdrażania nowej polityki wychowawczej młodzieży wystąpiły już wcześniej. W 1947 roku zostaje pozbawiony funkcji pierwszy po

wojnie naczelnik ZHP, wybitny pedagog i działacz harcerski Aleksander Kamiński (1903-1978), twórca Szarych Szeregów i „małego sabotażu” w okresie Powstania Warszawskiego, usunięty z harcerstwa w 1949 roku. Również w 1949 roku odchodzi z harcerstwa hm Władysław Wal. Rzgowskie drużyny nie przystąpiły do Organizacji Harcerskiej ZMP. Po blisko 6-letniej przerwie i „odwilży” w październiku 1956 roku następuje wznowienie działalności harcerskiej w kraju. Na Krajowym Zjeździe Działaczy Harcerskich, jaki odbył się w Łodzi w dniu 10 grudnia 1956 roku z udziałem Aleksandra Kamińskiego, zapada decyzja o reaktywowaniu Związku Harcerstwa Polskiego. W zjeździe tym uczestniczyli także instruktorzy byłych rzgowskich drużyn phm. Henryk Śmiechowicz i drużna

Irena Kluczyńska. A. Kamiński „Kamyk” zostaje przewodniczącym Naczelnej Rady ZHP (1956-1958). Na funkcje hufcowego powiatu łódzkiego powraca hm. Władysław Wal.

Odrodzona rzgowska drużyna harcerzy, którą kieruje phm Henryk Śmiechowicz, obiera za patrona Janka Bytnara ps. „Rudy”, żołnierza Szarych Szeregów i jednego z bohaterów książki „Kamienie na szaniec”. Drużynę dziewcząt organizują: Zofia Strzałkowska, Janina Salska, Agnieszka Salska i Zofia Makiewicz. Patronką drużyny pozostaje Emilia Plater. Obie drużyny wchodzi w skład Hufca Harcerki i Harcerzy Powiatu Łódzkiego.

W okresie 1956-1961 funkcje drużynowych pełnią: phm. Henryk Śmiechowicz i drużna Janina Salska, przybocznych -

dh Janusz Duplewski i drużna Zofia Strzałkowska. Zastępowymi byli: Stanisław Przytulski, Piotr Salski, Kazimierz Siutowicz, Edward Rechciński i Leszek Salski, a w drużynie dziewcząt - Agnieszka Salska, Jadwiga Salska, Zofia Salska, Jadwiga Cegiełka, Bożena Keller i Zofia Makiewicz.

*Irena Kluczyńska
z m. Rechcińska
Ryszard Sabela
Tadeusz Salski*



Z okazji 100-lecia SP w Rzgowie Powstanie Pamiątkowa Księga Absolwentów

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło grono nauczycielskie rzgowskiej Szkoły Podstawowej. Z okazji 100 rocznicy istnienia tej placówki oświatowej, przypadającej w przyszłym roku, zamierza stworzyć Pamiątkową Księgę Absolwentów. W związku z tym zwraca się do mieszkańców gminy - wychowanków tej szkoły, a także jej poprzedniczek, których tradycje kontynuuje (siedmioklasowej Szkoły Powszechnej z ulicy Rawskiej, a potem Ogrodowej, ośmioklasowej Zbiorczej Szkoły Gminnej oraz ośmioklasowej Szkoły Podstawowej przy ul. Szkolnej), o zgłaszanie się i udostępnianie pamiątek związanych z placówką. „Pragniemy poznać Wasze dalsze losy, szczególnie zawodowe drogi, zainteresowania, pasje i życiowe osiągnięcia” – czytamy w apelu skierowanym do wychowanków rzgowskiej podstawówki.

- Mury naszej szkoły opuściło wielu znanych i cenionych wychowanków, których chcemy przypomnieć i uhonorować – mówi dyr. SP w Rzgowie Iwona Skalska. – Jubileusz będzie także okazją do zaprezentowania dziejów naszej placówki.

Wszystkich zainteresowanych podzieleniem się wspomnieniami i pamiątkami kierownictwo SP prosi o kontakt z sekretariatem szkoły, tel. 42 214-10-39, e-mail: sp@rzgow.pl

Rozbudowa rehabilitacji

Gminna Przychodnia Zdrowia w Rzgowie już niedługo wzbogaci się o jeszcze jedno pomieszczenie dla potrzeb rehabilitacji. Dzięki temu pomieszczeniu będzie można rozwinąć leczenie pacjentów ruchem, co ma dziś olbrzymie znaczenie. Oczywiście w Rzgowie długo jeszcze nie będzie takiego zaplecza rehabilitacyjnego jak w renomowanych placówkach leczniczych, ale niewątpliwie zabiegi na miejscu, bez kłopotliwych dojazdów np. do Łodzi, to zaleta



powiększonej rzgowskiej rehabilitacji.

Jak nas poinformowała kierownik rzgowskiej przychodni Elżbieta Solnica, przy okazji remontu wspomnianego pomieszczenia dla potrzeb rehabilitacji przebudowane zostanie wejście do budynku w sąsiedztwie apteki, jednocześnie powstanie podjazd dla niepełnosprawnych. Wspomniane prace wsparte zostaną środkami PFRON. Jeśli nie pojawią się dodatkowe przeszkody, prawdopodobnie jeszcze przed wakacjami roboty adaptacyjne i remontowe zostaną zakończone.

(p)

PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska

STAIL
producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

www.tanidrut.com



Zmartwychwstanie Pańskie zwiastowała dobiegająca zewsząd próbną kanonada. Walono z kluczy, pęczków kalichlorku oraz karbidu w puszkach, na który się pluło, zatrzasukiwało wieczko, odpalało przez otwór w denku i huk jak ze starej ruskiej armaty.

Chadzałem wtedy nad kanał płynący skrajem Czyżeminka, by nazbierać suchych gałęzi olchowych do wędzenia szynki z kością. Faszrowało się ją m.in. saletrą, dzięki czemu po uwędzeniu pojawiały się bladezielone smużki przypominające patynę na miedzi. Szynka pachniała lasem, dymem, a przy kości była tak delikatna, krucha i smaczna, że aż rozplywała się w ustach.

Niezapomniany był smak wielkanocnych kielbas i wędlin podrobowych, np. wiejskiego czarnego według starej receptury. Takie czarne wieszano się, zmyślnie podczepione do belki, na strychu, żeby się doń nie dostały myszy lub koty. Pamiętam, że u pana Drożdżeckiego w Gospodarzu ta krwista wędlinka wisiała przez miesiąc, dwa, a mogła i przez pół roku. Po kieliszku zimnej wódki podsuszona pięknie zakąska stanowiła istne niebo w gębie.

Dzieciaki z mojego pokolenia krzywiły się na widok mięsa, bo najczęściej zalatywało leciutko

Z pamiętnika tetryka (21)

CZARNE NA STRYCHU

tym i owym. Nie pomagałozymanie go w beczkach z roztworem soli, a lodówek i zamrażarek przecież jeszcze nie było. Moi rówieśnicy bardziej skłaniali się ku konsumpcji jajek, szczególnie uwielbiając kogel mogel, co dziś uważa się za przysmak zabójczy, bo ponoć nie wolno mieszać żółtek z cukrem.

Nie lubiłem jajek pod żadną postacią, nawet tych wielkanocnych, gotowanych w wywarze z łupin cebuli. Zdecydowanie nie znosiłem jaj surowych, ponieważ prawie w każdym znajdowało się coś, co przypominało śluz z nosa. Ale za to z uciechą zanosilem je do sklepu pani Ruskowej w Woli Zaradzyńskiej, który znajdował się niemal na wprost szkoły. Za sprzedane jajka dostawałem bochenek żytniego chleba, takiego ze spękana skórka i otrębami na spodzie. Jezu, jaki on miał boski smak! W drodze do domu zdążyłem odgryźć nie tylko przylepkę, ale i ciut więcej...

MIM STAŚ

Jakieś sto metrów za zakrętem ulicy Pabianickiej, po jej lewej stronie, jadąc od Gospodarza, mieszkał smagły ciemnooki chłopiec o imieniu Stanisław, a nazywał się Stasiczka. Do nauki specjalnie się nie przykładał, gdyż po ukończeniu podstawówki pragnął mieć święty spokój i, jako syn pierworodny, gospodarzyć na ojcowiznie.

No cóż, Staś Stasiczka nie wielbił nauk wszelkich, lecz miał w zamian talent mimiczny, którego mogliby pozazdrościć



Tego domu już nie ma – w miejscu dawnego posterunku policji znajduje się skwer. Zdjęcie pochodzi z okresu okupacji hitlerowskiej

pospołu Adolf Dymsha i Cezary Pazura. To przez tę Stasiową smykałkę byliśmy sekowani i katowani ciętą ręką naszej wychowawczyni. Oto w klasie groźna, napięta cisza, nad którą czuwa sroga „Siutka”, a tu nagle strzela tak przeraźliwy chichot, że szyby drżą w oknach. Sprawcą jest, jak zwykle, Józek Bikiewicz, który nie wytrzymał i spojrział ukradkiem na Stasiczkę, ten zaś tylko na to czekał. Jak ci się nie wykrzywi, jak nie przewróci ślepiami, jak nie zakręci uszu z wywalonym jęzorem, to na ten widok nawet zakonny eremita nie utrzyma powagi, a co dopiero skore do chichów szczawiki. Zaprawdę powiadam wam, że gdyby pan Gombrowicz do pojedynku na miny wystawił w „Ferdynurki” naszego Stasia, ten ani chybi by wygrał.

My tymczasem odwracaliśmy skrycie wzrok od pulpitów, by zerknąć na Stasiczkę, i rehot na sto baniek gotowy! Za to niepomamowane rżnie obrywałem i ja, najczęściej jednak lany był przez „Siutkę” wesoły Józik, który pod wpływem mimiki Stasia aż tryskał z nosa glutami.

Rzecz jasna mim Stasiczka był zazwyczaj niewinny. Przez to, że Staś został gospodarzem na Pabianickiej, kino polskie straciło talent komiczny, a Rzgów gwiazdora, który teraz pewnie rozśmiesza w niebie gremia smutnych aniołów.

SZTUBAK Z ALPAGĄ

Przed laty u zbiegu Pabianickiej z Łódzką widać było schodki, a nad nimi drzwi narożnego budynku, w którym urzędował komendant posterunku Milicji Obywatelskiej. Szeryf ten wysłał

mnie kiedyś jako rozwydrzonego do łódzkiego kolegium orzekającego za „pijaństwo i zakłócanie ciszy nocnej”. Stawiłem się tam w uczniowskiej czapce, pod którą lśniły przylizane, z rozczulającym przedziałkiem, włosy niewinnego sztubaka. Wyjaśniłem żalonym szeptem, że podczas meczu między ŁKS-em a Polonią Bytom piłkarz gości o nazwisku Trampisz ściągnął majtki i pokazał Łodzi cztery litery. Sędzia przerwał mecz, a rozpaczeni kibice dali mi resztkę wina w butelce, czyli zlewkę alpagi zwanej wówczas czarem pegeeru. No i ja z tym darem wróciłem wieczorem do Gospodarza, po czym wezwałem głośno Marka Stefańskiego, żeby wylazł z chałupy, to mu opowiem o meczu. Pech chciał, że u Stefańskich siedział komendant milicji, który dogonił mnie na rowerze, ja zaś ze strachu rzuciłem pustą flaszkę w krzaki. Kolegium po naradzie uniewinniło mnie, choć nie powinno, bo aniołem nie byłem, a głębszą prawdę o uczniackich ekscesach przedstawiłem w takich m.in. powieściach, jak „Korkociąg”, „Białe światło” oraz „Mansardy”.

Nie ma już tych schodków, drzwi ani posterunku MO, ani głębokiego wądołu za nim, ciągnącego się aż do Neru. Jest za to nowoczesne skrzyżowanie ze światłami i zadbany, pięknie urządzone skwer, który mógłby nosić imię jakiegoś zasłużonego rzgowianina. W Łodzi np. skromniejszemu skwerowi patronuje Leon Niemczyk.

Ryszard Binkowski

PROSTO POLSKI

Europejskie wybory

W dniach 22–25 maja br. w 28 państwach członkowskich Unii Europejskiej odbędą się kolejne wybory do Parlamentu Europejskiego. Wśród 751 wybranych parlamentarzystów Polskę reprezentować będzie 51 polityków desygnowanych przez komitety wyborcze, tworzone najczęściej przez partie polityczne, wybranych w wyborach bezpośrednich przez mieszkańców naszego kraju. Przez kolejne 5 lat decydować będą o kierunkach polityki, gospodarki i prawa europejskiego. Dlatego tak ważna jest decyzja o udziale w akcie wyborczym oraz kogo obdarzamy zaufaniem, a w efekcie mandatem europejskim.

Badania społeczne wykazują, że przyczyną małej frekwencji w wyborach do Parlamentu Eu-

ropejskiego jest ciągle zbyt mała wiedza o jego działalności oraz brak dostatecznej informacji o kandydatach znajdujących się na listach wyborczych. W efekcie do wyborów w 2009 roku poszło 24,5% Polaków, przy średniej europejskiej wynoszącej 43% aktywności wyborczej. Nasze dziesięcioletnie doświadczenia wynikające z członkostwa w strukturach UE powinno przekonać wyborców, że prace parlamentu europejskiego, jego decyzje, mają wpływ na nasze życie. Zmiany zachodzące w polskich miastach i gminach, korzystających często z unijnego wsparcia, są znaczącym przykładem potrzeby zaangażowania się lokalnych społeczności w wyborach.

Warto podkreślić, że polska grupa parlamentarna reprezentowana przez 51 europosłankę i europosłów pod względem

wielkości zajmuje szóstą pozycję w Parlamencie Europejskim. Nie oznacza to jednak, że równie wysoko jesteśmy oceniani pod względem wagi i ilości zajmowanych stanowisk parlamentarnych oraz w strukturach administracyjnych Unii. Wybrani posłowie zrzeszają się w grupy polityczne zwane frakcjami. W obecnej kadencji funkcjonuje siedem frakcji, w skład których wchodzi reprezentanci naszego kraju. Najliczniejszą grupą polityczną jest frakcja chadeków (Europejska Partia Ludowa) do której należą PO i PSL. Drugą co do wielkości grupę socjaldemokratów (S&D) reprezentują SLD oraz Unia Pracy. W pracach frakcji Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy biorą udział posłowie PiS i PjN. Przedstawiciele Solidarnej Polski reprezentują eurosceptyczną grupę Europa

Wolności i Demokracji (EWD). Liberalna frakcja ALDE, Zielonych oraz Nordycka Lewica nie znalazły uznania wśród polskich parlamentarzystów. Należy odnotować udział 22% europosłanek z Polski (11 kobiet i 40 mężczyzn) przy 34,6% obecności kobiet w Parlamencie Europejskim.

Wybory 25 maja tego roku wymagają od polskiego wyborcy szczególnej mobilizacji, a także rozsądnej decyzji nad urną wyborczą. Wymaga tego sytuacja polityczna w naszym regionie, jak również potrzeba szczególnej aktywności naszych posłów w reprezentowaniu Polski na arenie międzynarodowej. Faktem jest, że niestety spora grupa obdarzona zaufaniem w poprzednich wyborach nie sprawdziła się w roli europarlamentarzysty. Niepokój może budzić sposób konstruowania list wyborczych skierowanych na ilość

głosów, a nie jakość kandydatów, których skuteczność działania jest zależna od wiedzy merytorycznej połączonej z doświadczeniem politycznym oraz możliwościami frakcji, jaką będą reprezentować w Parlamencie Europejskim. W naszym kraju jest wiele do zrobienia. Na liście dwudziestu najbardziej potrzebnych regionów w Europie – pięć znajduje się w Polsce.

Warto postawić na tych kandydatów, do których mamy zaufanie, którzy swoją postawą potrafią zapewnić realizację potrzeb Polaków. Przed nami miesiąc na analizę kandydatów i podjęcie decyzji. Nasz udział w wyborach jest szansą wskazania polskich reprezentantów liczących się w europejskiej elicie politycznej.

Bogdan Bujak



Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP.

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

STANISŁAW WOŹNIAKIEWICZ

Był słynnym przedwojennym bokserem, związanym z naszym regionem. Choć nie urodził się w Rzgowie, mieszkał tu sporo lat wraz z rodziną, miał też w grodzie nad Nerem znajomych i przyjaciół, dlatego robimy dla niego wyjątek i prezentujemy go w tym cyklu.



Slawy przedwojennego polskiego boksu. Oto reprezentacja naszego kraju na mecz z Austrią w 1937 roku (od lewej): F. Stamm, L. Rundstein, W. Spodenkiewicz, B. Krzemiński, S. Woźniakiewicz, W. Ostrowski, H. Chmielewski, F. Szymura, S. Pilat i T. Konarzewski

Był jednym z trzech synów Józefa Woźniakiewicza, pierwszego po odzyskaniu przez Polskę w 1918 roku niepodległości pisa-

rza w rzgowskiej gminie. Matka rozczytywała się w literaturze pięknej, a szczególnie w Żeromskim. Stanisław, najmłodszy

z synów, urodził się w 9 lutego 1915 roku w Zelowie, pow. Łask. Gimnazjum ukończył w Łodzi. Od najmłodszych lat pasjonował się boksem i w Rzgowie uchodził za zabijakę i często obrywał, ale generalnie z tych walk, jak wspominają starzy rzgowianie, wychodził zwycięsko. Z czasem związał się z zakładowym klubem Geyer Łódź i doceniono jego talent. Właśnie w tym klubie zdobył brąz na mistrzostwach Polski w 1933 roku w wadze piórkowej. Potem (od końca 1933 r.) występował w barwach IKP (od Izrael Kalmanowicz Poznański), jednego z najbardziej prestiżowych klubów sportowych, zdobywając dwukrotnie tytuł mistrza Polski w wadze lekkiej (1936, 1937). Prawdopodobnie na rok przed wybuchem wojny związał się z KS Warszawianka.

Woźniakiewicza zwano „Morycem”, ceniono go za bojowość. Gdy wyrzucono go ze szkoły i klubu za przynależność do młodzieżówki komunistycznej, kontynuował naukę w wieczorówce. Udało mu się zdać egzamin

maturalny i zostać studentem Wydziału Weterynarii UW. Jego największym sukcesem w latach trzydziestych było zdobycie na mistrzostwach Europy tytułu wicemistrza naszego kontynentu.

Gdy wybuchła II wojna światowa Stanisław Woźniakiewicz znalazł się wśród obrońców ojczyzny, brał udział m.in. w obronie Warszawy. Zimą z 1939 na 1940 rok pomagał innym, przeprowadzając uciekinierów, głównie Żydów, do Lwowa. A że ciągnęło go do działania, przez Słowację, Węgry i Jugosławię przedostał się do Francji. Walczył pod dowództwem gen. Maczka. Został ranny. „Batorym” dotarł do Anglii, gdzie leczył rany, a następnie został palaczem na statku „Katowice”. Był wśród tych, którzy zbuntowali się przeciwko fatalnym warunkom pracy. W Kanadzie zmienił nazwisko na Stanley Jakimyk i 22 lutego 1941 roku niemal cudem udało mu się uratować (był jednym z 6 szczęśliwców) gdy hitlerowcy storpedowali jego statek „Harlesden”. Po 2 dniach dryfowania

został wyłowiony przez Niemców i umieszczony w obozie jenieckim. Spędził w nim kilka lat, aż do zakończenia wojny.

Po wyzwoleniu (21 września 1945 r.) na pokładzie „Krakowa” wrócił do kraju. Boksował w barwach KS Zryw Łódź. Łącznie w latach 1937-1949 reprezentował nasz kraj 12 razy, odnosząc 9 zwycięstw. W swojej karierze stoczył 246 walk, z których 218 wygrał, a 14 zremisował.

Do przerwania jego kariery sportowej doszło niespodziewanie. Gdy podczas jakichś zawodów sędzia wyraźnie faworyzował przeciwnika, Woźniakiewicz wyrzucił z ringu arbitra. Został za to zdyskwalifikowany dożywotnio. Po jakimś czasie karę zamieniono na roczną dyskwalifikację, ale sportowiec nie chciał już wychodzić na ring. Wrócił na studia (już inne niż te, które rozpoczął przed wojną) i do emerytury pracował w Ministerstwie Budownictwa. Umarł 6 lutego 2001 roku. Pochowany został na Powązkach.

W Rzgowie postaci Woźniakiewicza nie zapomniano, jako że przyjaźnił się z wieloma mieszkańcami tego miasta, m.in. ojcem aktualnego radnego Stanisława Gierasińskiego.

(RP)

Na pożółkłej fotografii

STARUSZEK ZIS



Na zdjęciu stoją (od lewej): Wacław Deląg i Feliks Deląg. Reprodukowana fotografia pochodzi ze zbiorów OSP w Starej Gadce (kronika straży)

Widoczny na zdjęciu pojazd strażacki to pierwszy w dziejach OSP w Starej Gadce samochód bojowy marki ZIS. Do straży w tej podrzgowskiej miejscowości trafił po wojnie z Poznańskiego, sprowadzony przez mieszkańca Gadki Tadeusza Deląga. Pojazd posiadał beczkę o pojemności 4,5 tys. litrów wody, co umożliwiało skuteczne gaszenie pożarów. Zanim strażacy z Gadki wzbogacili się o ten samochód, dysponowali tylko niewielką beczką znajdującą

się na wozie konnym. Jak wspomina Ignacy Gruszka, ZIS znakomicie sobie radził nawet w najtrudniejszym terenie, co przy ówczesnym stanie dróg miało niebagatelne znaczenie. Silnik spalał jednak aż 100 litrów benzyny na 100 kilometrów... Gdy po latach służby strażacy ze Starej Gadki otrzymali wóz strażacki z prawdziwego zdarzenia, staruszek ZIS stał przez jakiś czas za stodołą, a potem powędrował na złom.

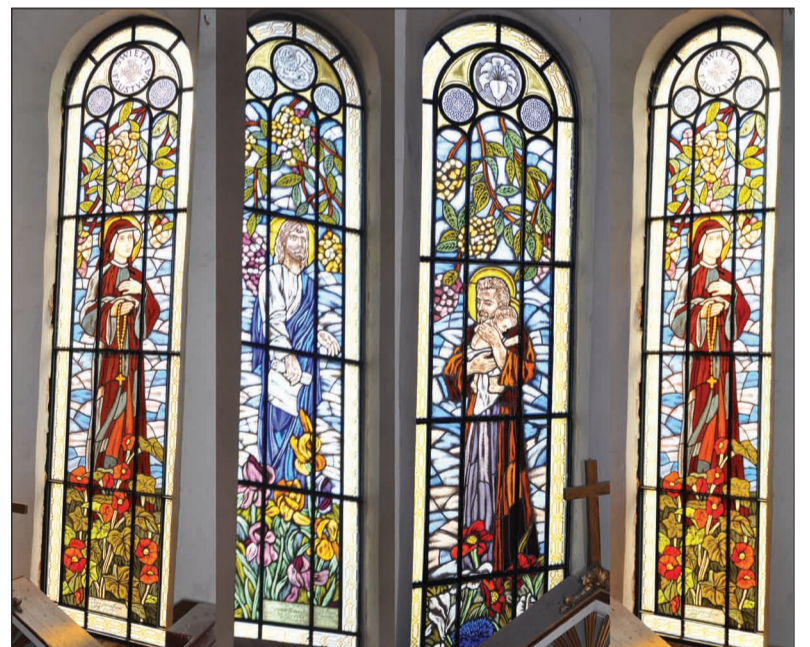
(SAW)

Ostatnie dzieło ks. T. Malca

Ostatnie znaczące dzieło rzgowskiego proboszcza ks. Tadeusza Malca (zm. w marcu ubiegłego roku) – 10 witraży zamontowanych w XVII-wiecznej świątyni jeszcze w 2012 r., poświęconych zostało 6 bm. podczas tradycyjnej kanonicznej wizyty archidiecezjalnego biskupa Ireneusza Pękalskiego. Wszystko odbyło się w południe, w obecności projektantki i wykonawczynie witraży artysty plastyk z Łodzi Marii Suwalskiej.

Biskup I. Pękalski dokonał wizytacji parafii, odwiedzając rzgowską świątynię oraz parafian, a także i nawiedzając siostry Felicjanki obecne w mieście nad Nerem od kilkudziesięciu lat.

(P)



DWA RZGOWY

Wszystko wskazuje na to, że dwa bliźniacze Rzgowy – ten nasz i ten spod Konina – będą nadal współpracować i utrzymywać przyjacielskie kontakty. Potwierdzają to m.in. wzajemne wizyty i spotkania będące okazją do prezentacji swojego dorobku w wielu dziedzinach, np. na polu kultury.

Niedawno przebywała u nas w gościnie kilkudziesięcioosobowa grupa samorządowców w podkonińskiego Rzgowa na czele z wójtem Andrzejem Grzeszczakiem, interesując się m.in. naszymi

inicjatywami gospodarczymi i inwestycyjnymi. Do wspólnego spotkania z naszymi samorządowcami i kierownikami oraz urzędnikami Urzędu Miejskiego doszło w sali konferencyjnej. Gości podejmowali: burmistrz Jan Mielczarek i jego zastępczyni Jadwiga Pietrusińska oraz przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski. Wymieniano doświadczenia z codziennej pracy samorządowej, mówiono o problemach administracji samorządowej, ale i sukcesach. Goście interesowali się

szczególnie tym, co jest wizytówką naszego miasta, czyli centrami handlowymi, z wielkim zainteresowaniem zwiedzili też naszą halę sportową, która wywarła na nich duże wrażenie.

Jakie wnioski płyną z tego spotkania? Przede wszystkim cieszy, że współpraca bratnich miejscowości będzie kontynuowana. Dotyczy to zarówno wymiany doświadczeń jak i prezentacji dorobku kulturalnego. Symbolicznym wyrazem tej współpracy było wzajemne przekazanie przez gospodarzy gmin herbów obu miejscowości.

(ER)

Inwestycja na medal!



To była dobra inwestycja. Nie tylko dlatego, że wypełniła lukę i stworzyła w mieście i gminie sportową bazę z prawdziwego zdarzenia, ale także z tego powodu, że znakomicie zagospodarowuje wolny czas wielu młodych ludzi. Jest jeszcze jeden powód chwalenia rzgowskiej hali sportowej. Mija właśnie dwa lata od jej oddania do użytku i można już powiedzieć, że obiekt został solidnie zbudowany i dobrze służy nie tylko rzgowianom.

Już wiele tygodni temu odliczono pierwsze 100 tysięcy użytkowników tego obiektu. Wszystkie urządzenia spisują się bardzo dobrze, nie widać też śladów poważniejszych zniszczeń. Użytkownicy chwalą

sobie wielofunkcyjną halę, nie brak chętnych do zajęć siłowych, nawet ścianka wspinaczkowa, która w trakcie budowy wzbudzała dyskusje i kontrowersje, cieszy się sporym zain-

teresowaniem, choć wymagała do obsługi specjalnie przeszkolonego operatora.

Dyrektor Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji, jednocześnie szef Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie - Wojciech Skibiński chwali także profesjonalną składaną scenę, która użytkowana jest zarówno w samej hali jak i podczas imprez plenerowych. Choć kosztowała немало, dziś zapewnia komfort zarówno występującym na niej artystom jak i widzom. A przecież jeszcze kilka lat temu, gdy podczas dożynek w Romanowie Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” występował na starej scenie, niewiele brakowało, by doszło do tragedii, bo pod wpływem żywiołowych oberków pojawiły się dziury i zaczęły pękać deski...

(ER)



Aby do czerwca

Już za kilka tygodni, w czwartek 12 czerwca o godzinie 22.00, rozpoczną się inauguracyjnym meczem Brazylia - Chorwacja w Sao Paulo, mistrzostwa świata w piłce nożnej. Z tego powodu

wszystkie europejskie ligi kończą wcześniej rozgrywki. Również nasza, pozał się Boże, ekstraklasa na początku maja przestanie mordować swoich wielbicieli. Dzięki brazylijskiemu Mundialo-

wi skróciły się męczarnie zawodników, trenerów i kibiców, czyli męczenników polskiej kopanej.

Tegoroczne rozgrywki przejdą do niechlubnej historii naszej piłki dzięki reformatorom z piekła rodem. Wymyślona przez tych tytanów intelektu, w chwilach pomroczości jasnej, pokraczna reforma ekstraklasy

Tabela III ligi łódzko-mazowieckiej 2013/2014

	Pkt.	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1 Legia II Warszawa	55	51-26	17	4	7
2 Warta Sieradz	53	50-35	15	8	5
3 Broń Radom	52	50-30	15	7	6
4 Ursus Warszawa	51	39-28	15	6	7
5 Omega Kleszczów	47	45-32	14	5	9
6 Lechia Tomaszów Mazowiecki	45	37-26	13	6	9
7 MKS Kutno	43	38-32	12	7	9
8 WKS Wieluń	42	42-37	12	6	10
9 Start Otwock	41	37-27	11	8	9
10 Pogoń Grodzisk Mazowiecki	41	33-35	11	8	9
11 Widzew II Łódź	38	49-47	9	11	8
12 Pilica Białobrzegi	38	41-37	11	5	12
13 Żyrardowianka Żyrardów	38	35-43	10	8	10
14 GKP Targówek Warszawa	34	29-39	10	4	14
15 Huragan Wołomin	32	30-33	8	8	12
16 Sokół Aleksandrów Łódzki	32	25-32	8	8	12
17 GKS II Bełchatów	27	39-55	8	3	17
18 Zawisza Rzgów	27	19-39	6	9	13
19 Mechanik Radomsko	18	14-45	4	6	18
20 Mazur Karczew	18	17-42	3	9	16

Terminarz III ligi wiosna 2014

08.03.	sobota	godz. 13.00	Zawisza - Legia II Warszawa
15.03.	sobota	godz. 15.00	Mechanik Radomsko - Zawisza
22.03.	sobota	godz. 15.00	Zawisza - Pilica Białobrzegi
29.03.	sobota	godz. 12.00	Huragan Wołomin - Zawisza
05.04.	sobota	godz. 16.00	Zawisza - Warta Sieradz
12.04.	sobota	godz. 16.00	Start Otwock - Zawisza
18.04.	piątek	godz. 15.30	Zawisza - MKS Kutno
23.04.	środa	godz. 17.00	Lechia Tomaszów Mazowiecki - Zawisza
26.04.	sobota	godz. 11.00	Zawisza - Żyrardowianka
03.05.	sobota	godz. 13.00	Sokół Aleksandrów Łódzki - Zawisza
10.05.	sobota	godz. 16.00	Zawisza - GKP Targówek Warszawa
14.05.	środa	godz. 17.00	Widzew II Łódź - Zawisza
17.05.	sobota	godz. 16.00	Zawisza - Broń Radom
24.05.	sobota	godz. 17.00	Mazur Karczew - Zawisza
28.05.	środa	godz. 17.00	Zawisza - Pogoń Grodzisk Mazowiecki
01.06.	niedziela	godz. 17.00	GKS II Bełchatów - Zawisza
08.06.	niedziela	godz. 17.00	Zawisza - Ursus Warszawa

wzbudziła wesołość w cywilizowanej Europie. Chociaż trzeba przyznać, że dzięki niej, lubiany w Rzgowie Widzew miał szansę skorzystać z dobrodziejstw durnego potworka, w walce o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Pozostałe ligi, I, II i III kończą boje 7-8 czerwca. Później już

tylko zwycięzcy ośmiu grup III ligi stoczą spotkania barażowe o dwa miejsca w II lidze. Reszta będzie miała święty spokój.

A od 12 czerwca do 13 lipca będziemy uczestniczyć w uczcie bogów. Ciekawe jak potem będzie wyglądał powrót do skrzeczącej rzeczywistości.

MP

Wiosenne promyki

Męczennicy kopanej odechnęli z ulgą. Rodzina olimpijska udała się na zasłużony odpoczynek. Za nami też sezon zimowych sportów ze wspaniałymi sukcesami w Soczi i Pucharach Świata. Na razie odpoczywamy od naszych bohaterów, chociaż nie odpuszczają im niewyżyte panienki z kolorowych gazetki udające panie redaktorki.

Na szczęście ruszyła nasza kochana piłeczka. Tu nie wymaga się od zawodników naukowych odkryć, nie ma sędziowskich przekrętów, ot zdarzają się tylko niewielkie pomyłki. Nasza kopana sporządzała. Kiedyś ludzie piłki preferowali naturalny doping. Dlatego tuż przed meczem lubili walnąć kielicha, ale tylko dla zdrowotności celem uspo-

kojenia skołatanych nerwów. Czynili tak działacze, trenerzy, część kibiców. Z futbolowej kompanii wyłamywali się wieczni abstynenci, zawodnicy i sędziowie.

A przecież niektórym takie wspomaganie wyszłoby na zdrowie. Piłkarz na kołyszących się nogach lepiej panowałby nad piłką myląc siebie i przeciwnika. Arbiter dzięki wonnemu

chuchowi gwizdałby aż miło, a po zakończonym meczu w tanecznych płasach opuszczałby boisko owacyjnie żegnany przez kluby kibica. W tamtych czasach futboliści byli jedyną grupą zawodową, która nie piła w czasie pracy. Bo czy ktoś widział futbolistę pociągającego z flaszki w trakcie gry? W toście „wypijmy za błędy!” była cała prawda o polskiej piłce.

Od ponad miesiąca miłościwie panuje nam pani wiosna. W ciepłe wiosenne promyki kopacze przejęli pałeczkę od bohaterów zimy. Czy to się komuś

podoba czy nie, dramatyczne losy naszej kopanej cieszą się nadal dużą popularnością. Tragikomedie wciskana naiwnym jako ligowe mecze, daje rozrywkę nie tylko masochistom, oszołomom, kibolom, ale także, o zgrozo, normalnym kibicom.

Ku rozpaczycie męczenników naszej kopanej, ich ulubieńcy szybciej zakończą wiosenną rundę rozgrywek. Po ligowych męczarniach i ziemskim czyścieniu, w czerwcu znajdziemy się w niebie, czyli na brazylijskim Mundialu.

Marco Polo

§ SPOTKANIA Z PARAGRAFEM

MĘSKA RZECZ

W życiu każdego prawdziwego faceta po założeniu rodziny i spłodzeniu syna przychodzi czas na wybudowanie domu. Jeżeli jeszcze nie podjęliście decyzji o rozpoczęciu inwestycji, warto się wstrzymać do czasu wejścia w życie znowelizowanej ustawy prawo budowlane.

Zmiany w prawie budowlanym mają znacznie ułatwić proces budowlany. Zmniejszy się liczba procedur wymaganych do rozpoczęcia budowy, jednocześnie skróci się okres oczekiwania na możliwość rozpoczęcia robót budowlanych.

Brak pozwoleń na budowę w przypadku domów jednorodzinnych – to chyba najbardziej rewolucyjna zmiana, na jaką należy zwrócić uwagę w nowym prawie

budowlanym. Pozwolenie na budowę domów jednorodzinnych zostanie zastąpione przez zwykłe zgłoszenie budowy złożone wraz z projektem budowlanym. Zlikwidowane zostanie pozwolenie na użytkowanie, bowiem zastąpi je zwykłe zawiadomienie o zakończeniu budowy. Ta zmiana dotyczy nie tylko domów jednorodzinnych, ale także warsztatów rzemieślniczych, myjni samochodowych czy stacji obsługi pojazdów.

Nowa ustawa ma ułatwić życie zarówno urzędnikom jak i inwestorom. Jednak wprowadzenie nowego prawa na pewno wiązać się będzie z pewnym bałaganem i dezorientacją, dlatego lepiej z wyprzedzeniem przygotować się na nadchodzące zmiany.

TOM

Kradzieże i włamania

Przed laty w Rzgowie dali o sobie znać złodzieje, którzy włamywali się do domków jednorodzinnych. Policja uczuliła mieszkańców i zaapelowała o większą czujność, co zaowocowało poprawą sytuacji. Rzgów pod tym względem nie jest jednak miastem spokojnym, bo skrzyżowanie ważnych dróg i centra targowe przyciągają amatorów łatwego zarobku. Niedawno złodzieje weszli na plebanie, z której skradli trochę pieniędzy. Choć

policja na złapała jeszcze włamywaczy, być może jest już na ich tropie, bo w Łódzkim stwierdzono więcej tego typu przypadków.

Ostatnio znów w Rzgowie doszło do innej, nieco dziwnej kradzieży. W firmie DAF skradziono kilka kosztownych reflektorów samochodowych. Tutejszy komisariat wyjaśnia okoliczności tej kradzieży. Jak się okazało, ktoś wcześniej wyłączył światło...

(ER)

OGŁOSZENIA

- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604477146
- Sprzedam dom 190 m kw. w Rzgowie, tel. 505-615-861
- Sprzedam 1,22 ha ziemi rolnej, tel. 501-512-188
- Kształtki hydrauliczne sprzedam b. tanio, tel. 604-477-146
- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Magazyn 40 m kw. wynajmę, Rzgów, k. McDonalda, tel. 533-141-770
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514034393
- Lokal w samym Centrum Rzgowa do wynajęcia, tel. 601-363-875
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzątanie wewnątrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Dom 80 m kw. do wynajęcia, 4 km od Rzgowa, tel. 601363875
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Do wynajęcia lokal w centrum Rzgowa, tel. 601-363-875
- Magazyn do wynajęcia, 180mkw., tel. 605-060-104
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721

- Magazyn do wynajęcia w Rzgowie, przy „Ptaku”, tel. 609136555
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha .inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerki, tel. 665-121-391
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502-137-422
- Korepetycje chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005

- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownię, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503337244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel.601-948-730
- Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-1554, 600-989-671
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat5, Tuszyn, tel. 503588702
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797-282-317, 513-398-272
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574

Wieści z sołectw

WIADUKTY – dzięki wybudowaniu A-1 i S-8 w gminie Rzgów kilka sołectw zyskało nowoczesne wiadukty, nie

mówiąc już szerzej o arteriach XXI wieku.

HUTA WISKICKA – imponująco wygląda wiejska świetlica w tej wsi przygotowana już na tegoroczne dożynki. Mieszkańcom marzą się teraz chodniki, przynajmniej przy wąskiej drodze przebiegającej przez wieś, bo ruch pojazdów i zagrożenie dla życia pieszych coraz większe.

KALINKO – główne skrzyżowanie dróg w tej wsi w pobliżu sklepu jest bardzo niebezpieczne. W pamięci mamy jeszcze śmierć motocyklisty pod kołami wywrotki. Przydałoby się lepsze oznakowanie tego rejonu i zbudowanie chodników dla pieszych.

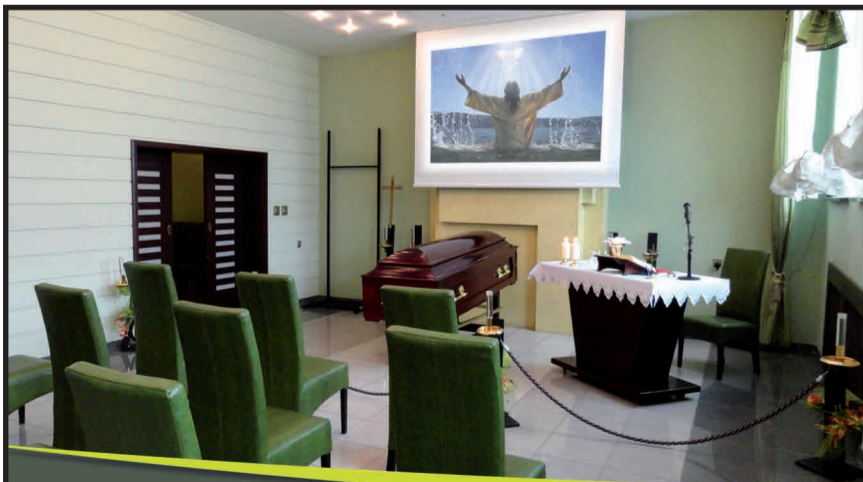
Na 1 maja br. zaplanowano poświęcenie nowego krzyża w Kalinko, wzniesionego w miej-

scu stojących od niepamiętnych czasów drewnianych symboli wiary przodków. Ten przedostatni zniszczony został przez jeden z pojazdów.

PRAWDA – wybudowana ekspresówka S-8 przecięła szlaki migracyjne zwierzyny leśnej. Jak się okazuje, przejść podziemnych dla czworonogów jest zbyt mało. Mimo ogrodze-

nia sporo zwierzyny przedostaje się na dwujezdniówkę, co często kończy się dla niej tragicznie.

ROMANÓW – mieszkańcy chwalą sobie teraz dojazd ze Rzgowa przez Kalinko, ale potrzebne są naprawy nawierzchni drogi w ich wsi. Obawiają się, że gdy znów ruszą roboty przy budowie A-1, dziur będzie jeszcze więcej.



USŁUGI
POGRZEBOWE
WŁASNE
KREMATORIUM



Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

infolinie 801 33 73 00; 42 633 73 00

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. 42 214-12-10 fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzew, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. 42 214-10-07
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. 42 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. 42 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzew	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-13-39 fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. 42 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. 42 675-1000
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. 42 213-06-81, 213-06-82

Sprawca napadu na właściciela kantoru – przed sądem

Ta sprawa zelektryzowała opinię publiczną. Na willę właściciela kantoru ze Rzgowa dokonano napadu z bronią w rękę. Na szczęście nie doszło do najgorszego, ale okoliczności napadu i ucieczka dwóch z trzech bandytów postawiła na nogi policję. Wkrótce drugi z bandytów trafił za kratki, a po pewnym czasie – trzeci. Właśnie w łódzkim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces jednego z bandytów. Sprawy pozostałych uczestników napadu rozpatrywane będą podczas oddzielnych procesów.

Na razie przed obliczem Temidy stanął 45-letni Wojciech S., móżg napadu z bronią w rękę. Rozpracowywał on wcześniej właściciela kantoru w rzgowskim „Ptaku”, śledząc jego tryb życia, godziny wyjazdu i powrotu do domu. Swoich kompanów Krzysztofa B. („Szramka”) i Krzysztofa G. poinformował, że mogą liczyć na łup

sięgający nawet 1,5 mln zł. W końcu września podczas snu domowników willi Wojciech S. z Krzysztofem G. dostali się na teren posesji, zaś w pobliżu willi w BMW ze skradzionymi numerami innego pojazdu siedział „Szramka”. Wojciech S. posiadał strzelbę gładkolufową nabytą przed laty na bazarze. Gdy nad ranem właściciel kantoru otworzył garaż i zamierzał udać się do Rzgowa, bandyci zaatakowali mężczyznę i podczas szarpaniny padł strzała, który go ranił. Zaalarmowało to domowników i jednego z gości, który pospieszył z pomocą napadniętemu, unieszkodliwiając bandytę. Pozostali dwaj uczestnicy napadu zdołali zbiec zabierając jedynie 4,4 tys. zł.

Wojciechowi W. grozi wyrok wy-sokości 15 lat więzienia.

(ER)

OGŁOSZENIA

- Władysławowo - wydzierżawienie punkt handlowy 8 m kw., blisko plaży, za sezon 9 tys. zł, tel. 609-207-782
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276
- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Kupie działki budowlane i rolne, Rzgów i okolice, pilnie, tel. 516-527-355
- Dowynajęciachala270mkw.(magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793-454-522
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015
- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inne, tel. 531-391-943
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015
- Dekarze przyjmą zlecenia na wykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015
- Kobieta, lat 31, poszukuje pracy biurowej lub innej, tel. 531-391-943
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownie, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel.503-858-445
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317

SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw. położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2, zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67

- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel.42 633-22-08; 600-794-989
- Kawalerka do wynajęcia na Widzewie-Wschodzie, tanio, tel. 506-382-628
- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronislinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455
- Wykonujemy meble do biur i banków, aptek, hoteli i zabudowy kuchenne, tel. 606-796-002
- Podciśnieniowe pranie dywanów i tapicerki, tanio, dojazd gratis, tel. 665-121-391
- Kompleksowe remonty, wykańczanie wnętrz, tel. 502088-343, www.kielmus.pl
- Korepetycje z niemieckiego, angielskiego – student, tel. 664-986-116
- Dodatkową pracę 4-5 razy w tygodniu podejmie 52-letnia, z prawem jazdy, prac. ochrony, tel. 697-528-615

**Mieszkanie do wynajęcia:
2 pokoje, kuchnia,
łazienka, parking,
w Rzgowie,
tel. 733-777-703**

- Profesjonalnie tanio imprezy muzyczne, np. komunie, chrzciny, wesela, tel. 784-319-208
- Korepetycje z matematyki, angielskiego (szkoła podstawowa, gimnazjum), tel. 694-396-802

USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki

tel. 42 646-05-63; 695-931-495

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

Jeździmy po S-8



Bratoszewickie Targi Rolne „Agrotechnika 2014” Nowoczesność na wsi

Polska wieś modernizuje się, o czym świadczą nie tylko coraz nowocześniejsze drogi i wodociągi, ale i maszyny pracujące na polach. Wbrew pozorom rolnicy chętnie inwestują, w czym od kilku lat niezwykle pomocne są środki unijne, np. od momentu wejścia do UE nasi rolnicy kupili ponad 33 tys. ciągników z dofinansowaniem unijnym.

O tym, że tak jest rzeczywiście można się było przekonać na ostatnich Targach Rolnych „Agrotechnika 2014” zorganizowanych w Bratoszewicach przez Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego pod honorowym patronatem ministra rolnictwa i rozwoju wsi, wojewody łódzkiego i marszałka województwa łódzkiego. Spośród prawie 200 wystawców aż połowę stanowili producenci i dealerzy różnorodnych maszyn rolniczych, w tym m.in. wielu ciągników, kombajnów, siewników, ładowarek i przyczep rolniczych. Przy stoiskach „Ursusa” (teraz firma ta produkuje ciągniki nie pod Warszawą, a w Lublinie), „Zetora” fińskiej firmy „Valtra” czy japońskiej „Kubota” panował bezustannie tłok. Wielu młodych rolników z wypiekami na twarzy przemyślało się do zakupu tych maszyn i wysoka cena, jak twierdzili, nie była jedynym kryterium przy wyborze. Ważne są możliwości techniczne, nowoczesne rozwiązania, wygoda i trwałość maszyn. Jeśli zaś idzie o cenę, okazuje się, że i polscy producenci potrafią być konkurencyjni, nie ustępując jakościowo maszynom z Zachodu.

Rolnicy interesują się przede wszystkim małymi wielofunkcyjnymi ciągnikami pomocnymi w gospodarstwach, ale też i prawdziwymi „potworami” na potężnych kołach, które mogą wykonywać najcięższe roboty. Zestaw

bardzo nowoczesnych maszyn oferował m.in. rzgowski POLSAD Jacka Korczaka, były wśród nich nowe modele japońskich miniciągników firmy „Kubota”, które mają już w naszym kraju gorących zwolenników, a także podnośniki teleskopowe i ciągniki rolnicze – dwie maszyny w jednej firmie „Merlo”. Oblegane było też stoisko wspomnianego „Ursusa” z bardzo nowoczesnymi ciągnikami i innymi maszynami przydatnymi w gospodarstwie rolnym. Zainteresowanie wzbudzały również ciągniki „Belarus”.

Spośród ciągników rolniczych zgłoszonych tradycyjnie do konkursu jury najwyższą ocenę „Lamborghini Nitro 120 T4i HP” wyprodukowane przez SAME-DEUTZ-FAHR, prezentowane na targach przez Agromarket JARYSZKI w Kutnie. Na drugim miejscu uplasował się ciągnik „Zetor Forterra HSX 140” prezentowany przez kutnowską spółkę

„Agroma”. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy także zwycięzcę w kategorii maszyny i urządzenia techniczne – najwyższą ocenę otrzymał wóz asenizacyjny firmy „Armor Industrie” zaprezentowany w Bratoszewicach przez POM FARMASZ z Bogdanki.

Tomasz Mroczek, nowy dyrektor ŁODR w Bratoszewicach w targowej ofercie radzi widzieć przede wszystkim nowości w maszynach rolniczych i urządzeniach technicznych. Jego zdaniem zarówno producenci jak i dealerzy orientują się doskonale w sytuacji polskiej wsi i widzą, że dzięki dopłatom unijnym wielu rolników decyduje się na unowocześnienie swoich maszyn. Stąd na targach najnowsze modele i maszyny, które przez najbliższe lata nadawać będą kierunek nowoczesności w technice. Ten rok będzie co prawda przejściowy, ale już w 2015 powinien popłynąć nowy strumień unijnego wsparcia oczekiwanego szczególnie przez młodych rolników.

Bratoszewickie targi to nie tylko spotkanie nauki i techniki z praktyką, potężne maszyny rolnicze, nowe technologie w rolnictwie, pokazy polowe i szkolenia na temat

funduszy unijnych, ale i okazja do zapoznania się z hodowcami roślin i firmami szkółkarskimi, a nawet folklorem. Nie zabrakło też oferty wielu mniejszych wytwórców i producentów cenionych na wsi, np. bardzo sprawnych, oszczędnych i ekologicznych kotłów centralnego ogrzewania, które nabyć można w podlaskim Buczku. Ziemię łaską reprezentowało też Gospodarstwo Rolne Uprawa Grzybów i ich Grzybni G.W.M.P Rusieccy z Woli Łaskiej (bocznika) i browar „Koreb” Marka Kaczorowski. Silna reprezentacja tego terenu związana była z ogrodnictwem: Arkadiusz Kaźmierczak z Łopatek (m.in. krzewy iglaste i liściaste, owocowe), Gospodarstwo Ogrodniczo-Rolne Wioletty i Szymona Dąbkowskich z Rososzy (m.in. sadzonki truskawki i poziomki, truskawki wiszące), Grzegorz Wałęska z Łopatek (m.in. krzewy róż), Krystyna Rzepkowska z Łopatek (m.in. krzewy róż), Rafał Nowicki z Sieganowa (rododendrony, magnolie, drzewka i krzewy ozdobne i owocowe). Jeśli zaś idzie o folklor, prawdziwą furorę robiły na estradzie „Fajne Babki” z Będkowa. (RP)

